OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XIX. SOSNOWIEC, ŚRODA 24 PAŹDZIERNIKA 1928 R. Nr. 294.

Prenumerata miesięczna Zł. 3.50. Konto czekowe P. K. O. — Warszawa — 61.555. Cena egzemplarza 20 groszy.

Swinie -- główną przyczyną nieustępliwości niemieckiej

w rokowaniach o zawarcie traktatu handlowego.

Warszawa, 23.10. (Tel. wł.). W związku z wiadomościami o ogłoszeniu wspólnem wszystkich not, dotyczących rokowań handlowych polsko-niemieckich. dowiadujemy się, że delegacja polska kilkakrotnie już proponowała delegacji niemieckiej publikację not, wymienionych w sprawie rokowań. **Ostatnio delegacja polska zaproponowała przed wyjazdem ministra Hermesa ogłoszenie całego materjału, który mógłby się przyczynić do wyświetlenia sytuacji i poinformowania opinji publicznej o dotychczasowym przebiegu rokowań handlowych polsko-niemieckich.**

Jak się dowiadujemy, odpowiedź oficjalna rządu niemieckiego w tej sprawie dotychczas nie nadeszła. Przypuszczać jednak można, że wiadomość podana ostatnio w tej sprawie przez „Berliner Tageblatt" jest stanowiskiem Ausmaertigen-Amtu.

Berlin, 23.10 Wybitny niemiecki publicysta ekonomiczny dr. Lewinsohn, znany pod pseudonimem Morus występuje na łamach „Weltbühne" z druzgocącemi atakami na rząd Rzeszy za taktykę jego w układach traktatowych z Polską. Ostatnia faza rokowań była, zdaniem Morusa **przedstawieniem teatralnem.** Polacy utrudnili Niemcom odśpiewanie nie gorzkich żalów nad załamaniem się układów warszawskich przez wysunięcie propozycji, by opublikowane zostały obustronne propozycje z końcowem stadjum obrad nad traktatem. Niemcy nie chcą zgodzić się na ten projekt „polskiej chytrości", jak go autor irocznie nazywa, bo nie chcieliby naruszać dobrych obyczajów tajnej dyplomacji. Również okazałoby się po ewentualnej publikacji, że decydujące propozycje uczynione zostały zapewne ustnie.

Opinje publiczne po obu stronach będą **trwały nadal w błędnem mniemaniu,** jakoby w ostatniej bitwie warszawskiej, stoczonej w 4-ym roku wojny celnej niemiecko - polskiej chodziło o rzecz olbrzymiej wagi, że jakoby Niemcy wysuwały conajmniej postulat korytarza polskiego a polacy kwestję Prus wschodnich. Tymczasem stwierdza Morus, chodziło jedynie o świnie. Toczy się więc walka o to, czy Rzesza ma przyjąć z Polski nie 1 proc., ale półtora procent swego stanu posiadania.

Wewnętrzna konjunktura cen **jest ostatnio w Niemczech korzystna a właśnie obawa, by Polska nie mogła z tej konjunktury skorzystać przy swoim wywozie do Reichu, jest główną przyczyną niemieckiej nieustępliwości traktatowej.** Poza tem szef delegacji niemieckiej, dr. Hermes, potrafił w ostatnich tygodniach zjednać sobie w Berlinie możnych protektorów, szczególnie w sferach przemysłu niemieckiego.

Po stronie polskiej istnieje obecnie wyjątkowa konstelacja dla zakończenia układów. Ani marszałek Piłsudski, ani premjer Bartel, ani minister przemysłu i handlu, Kwiatkowski, ani też delegacja polska nie kierują się niechęcią ku Niemcom. Polacy popełnili jednak błąd, łudząc się, iż po wyborach parlamentarnych przyjdzie w Niemczech inny kurs wobec Polski.

Fabryki w Łodzi ruszyły

za wyjątkiem tylko jednej.

Łódź, 23.10. Dziś rano ruszyły wszystkie fabryki za wyjątkiem przędzalni Widzewskiej Manufaktury, w której porzuciło pracę wskutek wywieszania nowych warunków pracy, 3.000 robotników.

W sprawie tej w dniu dzisiejszym udała się do inspektora pracy p. Wojtkiewicza delegacja robotników.

Decyzja w tej sprawie zapadnie w dniu jutrzejszym, po wizytacie inspektora Wojtkiewicza w dyrekcji Widzewskiej Manufaktury. (AW)

Plotka niemiecka

mogąca poróżnić Polskę z Czechosłowacją.

Warszawa, 23.10. Poselstwo czechosłowackie komunikuje: „Berliner Tageblatt" w ostatnich dniach powtórzył dwukrotnie zupełnie bezpodstawną wiadomość, **jakoby Czechosłowacja w porozumieniu z Francją zamierzała utworzyć samodzielnie republikę ukraińską,** która następnie weszłaby w współpracę państw aby uzyskać dla siebie w ten sposób potrzebne **tereny kolonizacyjne.** Tendencje tego twierdzenia **są jasne.** Mają one na celu **podburzyć przeciwko Czechosłowacji Polskę, Rosję i Niemcy.** Informacje te nie są niczem innem, jak śmiesznym i fantastycznym wymysłem. Ani ludność czechosłowacka, ani też czechosłowacka polityka zagraniczna nie ma z tem nic wspólnego. Czechosłowacka polityka zagraniczna nie sprzeniewierzy się zasadom, które odpowiedzialni jej reprezentanci wielokrotnie publicznie podkreślali. (Pat).

Ognisty miecz na niebie.

Niezwykły meteor nad Stołpcami.

Wilno, 23.10. Ze Stołpców donoszą, iż 21-go b. m. o godzinie 9-ej wieczorem na północo-wschodzie ukazał się meteor w kształcie miecza, który przesunął się ku gwiaździe polarnej, w pobliżu niej zmienił kształt na spiralną, wijącą się mgławicę, poczem skierował się w stronę Wielkiej Niedźwiedzicy i rozpłynął się w przestworzach.

Zjawisko to trwało dwie godziny. (AW)

Okrucieństwa powstańców w Nikaragui.

Obcinali palce, nosy i uszy.

Waszyngton, 23.10. Według sprawozdania, przesłanego do departamentu stanu przez oficera amerykańskiego, który śledzi sprawę wyborów w Nikaragui — wiele mieszkańców Nikaraguji zostało zabitych przez powstańców zwolenników generała Sandino. W ciągu nocy banda powstańców pod dowództwem Alta Mirany wtargnęła do miasteczka San Marcos, dopuszczając się tam okrucieństw. Wiele osób zostało zmasakrowanych. Ponadto ofiarom obcinano palce w celu zdobycia pierścieni, uszy i nosy. (Pat).

Śpiewając hymn patrjotyczny

studenci węgierscy obezwładniają policję,

KTÓRA MUSI STAĆ NA BACZNOŚĆ I SALUTOWAĆ.

Budapeszt, 23.10. Wczoraj wieczorem odbyły się na kilku ulicach demonstracje studentów, którzy wpadli **na dowcipny sposób ubezwładnienia policji** a mianowicie, kiedy demonstrujący zauważą patrol policyjny, **rozpoczynają śpiewać hymn patrjotyczny, którego policja musi salutując wysłuchać, poczem pochód przechodzi.**

W parlamencie przyszło z powodu demonstracyj studenckich do ostrych scen.

Posłowie socjalistyczni ostro zaatakowali ministra oświaty, który w odpowiedzi oświadczył, że niema nic przeciwko temu, by **policja wkroczyła do uniwersytetu skoro zajdzie tego potrzeba.**

Z Debrecinu donoszą, że wskutek demonstracyj studenckich zawieszone zostały wykłady na tamtejszym uniwersytecie. (AW)

Dobra wola

FRANCJI I ANGLJI.

Paryż, 23.10. Prasa stwierdza jednomyślnie, że ogłoszenie ksiąg białej i niebieskiej dowodzi bezwzględnej dobrej woli i lojalności Anglji oraz Francji, które starały się drogą zawarcia wstępnej umowy dwustronej ułatwić powszechne porozumienie, ponadto zaś zadaje kłam wszelkim tendencyjnym i złośliwym pogłoskom o rzekomem tajnem porozumieniu. (Pat).

Prezydent Rzeczypospolitej

NA WAWELU.

Kraków, 23.10. Dziś rano, w przejeździe przez Kraków w powrotnej drodze z Chorzowa Pan Prezydent Mościcki uda się na Wawel, gdzie przenocuje w swoich apartamentach. Jutro rano uda się P. Prezydent do Zakopanego, tegoż samego dnia powróci P. Prezydent z Zakopanego przez Kraków. Dworzec i domy przy ulicach, któremi P. Prezydent będzie przejeżdżał, ozdobione będą flagami. (AW).

Amerykańscy dziennikarze

ZWIEDZAJĄ KRAKÓW.

Kraków, 23.10 Wczoraj o godz. 20.20 przybyli z Łańcuta do Krakowa dziennikarze amerykańscy. Dziennikarzy powitał na dworcu starosta grodzki dr. Styczeń w imieniu władz oraz delegaci Syndykatu Dziennikarzy. Po powitaniu udali się goście do swoich kwater w hotelu Francuskim. W ciągu dnia dzisiejszego goście amerykańscy zwiedzą zabytki Krakowa, w południe zaś będą podejmowani śniadaniem przez syndykat dziennikarzy. O godz. 6-ej dziennikarze amerykańscy udają się do Katowic. (AW).

Tajemnicze lochy

NA ANTOKOLU WILEŃSKIM.

Wilno, 23.10 (Tel. wł.). W pobliżu kościoła św. Piotra i Pawła na Antokolu w Wilnie, w czasie robót ziemnych, natrafiono na wielkie średniowieczne mury, pochodzące, jak twierdzą znawcy, z 17 stulecia.

W murach tych odkopano wiele lochów, w których znaleziono naczynia, zawierające srebrne i złote monety oraz szereg innych rzeczy.

Nie będzie zmiany

W RZĄDZIE RUMUŃSKIM.

Bukareszt, 23.10. Na wczorajszem posiedzeniu partji ludowej gen. Averescu złożył dokładne sprawozdanie o swej audjencji u regencji. Generał oświadczył, że przed zawarciem umowy pożyczkowej i przed przeprowadzeniem stabilizacji waluty nie może być mowy o zmianie rządu. Partja ludowa postanowiła wziąć udział w kongresie partji Yorgi, wyznaczonym na dzień 5-go listopada r. b. (Pat).

KLEJNOTY

CESARZOWEJ ELŻBIETY.

Wiedeń, 23.10. Dzienniki donoszą z Pragi, że jeden z tamtejszych złotników przyjąć miał na sprzedaż od pewnej osoby, której nazwisko trzymane jest w tajemnicy, rozmaite klejnoty zmarłej cesarzowej Elżbiety. Chodzi tu o bardzo wartościowe klejnoty. (Pat.).

Usypiacze w pociągach

UŚPIONA I OKRADZIONA.

Warszawa, 23.10. (Tel. wł.) Służba dworcowa w Wilnie zastała w wagonie pociągu, który nadjechał z Warszawy, śpiącą pasażerkę, którą z trudem można było się dobudzić. Jest to niejaka A. Wróblewska, mieszkanka Wilna. Pasażerka nie może sobie przypomnieć, w jakich warunkach tak głęboko zasnęła. Skradziono jej walizkę ręczną i kilkaset złotych.

PRZEGLĄD PRASY

Klęska łódzkiego strajku.

Jak wiadomo, strajk w Łodzi zakończył się kapitulacją związków zawodowych, które po kilkunastudniowej bezowocnej walce zrezygnowały z nej, a robotnicy uzyskali tylko, co im przemysłowcy przed strajkiem ofiarowali. W związku z tem pisze „Przegląd Wieczorny":

Walka kapitulacyjna, jaką powzięło kierownictwo łódzkiej walki, powinna stanowić dla ogółu robotniczego całej Polski wielką niespodziankę, jeżeli — ogół ten przywiązuje jakąkolwiek wagę do tego, co mu mówią i o czem go informują jego klasowi przywódcy. Jeszcze do ostatnich chwil bowiem prasa socjalistyczna utrzymywała swych czytelników w prześwidczeniu, że strajk będzie trwał dalej i że powrotu do pracy pragną tylko „robotnicy niezorganizowani lub znajdujący się pod wpływem Związków chadeckiego i empeerowskiego. W tej samej chwili, gdy w Warszawie czytaliśmy te słowa decyzja powrotu do pracy na warunkach całkowitej kapitulacji wychodziła właśnie od związku klsowego i nawet nie można było przedstawiać jej jako wyniku jakiejkolwiek zdrady. Trzeba było otwarcie i szczerze przyznać się do klęski. Powtórzyło się to samo, co już obserwować można było na tle sprawy rozłamu. Jak w tym tak i w tamtym wypadku przywódcy, poza tem skłóceni ze sobą, zgodni byli w łudzeniu robotników niezgodnem z reczywistością przedstawieniem sytuacji.

Wypada dodać, że nie jest to zresztą pierwszy wypadek, w którym socjaliści łudzili robotników nieziszczalnemi ze względu na nieubłagane prawa konjunktury gospodarczej nadziejami i narazili zarówno ich, jak i państwo na ogromne, a bez powrotne straty.

Ostatni artykuł

GEN. T. ROZWADOWSKIEGO.

W „Szańcu" ukazał się na naczelnem miejscu artykuł ś. p. gen. Tadeusza Rozwadowskiego p. t. „Problem dzisiejszej obrony państwa". Generał udowadniał, że armja polska musi być goowa do podjęcia energicznej akcji zaraz od pierwszej chwili zaistnienia zbrojnego konfliktu.

Armja w konstrukcji dotychczasowej, mobilizująca stosunkowo powoli. odegra w wojnie przyszłości, a szczególnie w tej, która nam będzie lada chwila narzucona, jedynie rolę późniejszą. Na pierwszej, najdonioślejszej fazie tej wojny. jako spóźniona choćby tylko o dni parę, zaważyć już nie zdoła.

Istotnym ośrodkiem nowoczesnej obrony stać się musi zdaniem generała Rozwadowskiego

przedewszystkiem grupa wojsk specjalnych, w zupełności pierwszorzędnych, o wysokiem pogotowiu wojennem i bojowem, wyposażonych technicznie niezmiernie bogato, przygotowanych bez porównania intensywniej, niż wszystko, co się dotychczas robiło pod tym względem. a gotowych każdej chwili do podjęcia natychmiastowej akcji obronnej, jak i bardziej jeszcze — do energicznej druzgocącej akcji zaczepnej.

Taką armję nazywają we Francji „armją atakującą", w Polsce zaś należałoby ią nazwać „armją wysokiego pogotowia". Powinna się składać z lotnictwa, zmodernizowanej kawalerji i specjalnych oddziałów broni pancernej samochodowej.

Szlachetna młodzież.

„ABC" z radością notuje następujące swoje fakty:

Ci, co brali udział w eksportacji zwlok ś. p. gen. Tadeusza Rozwadowskiego, byli uderzeni faktem, że zgórą połowę zgromadzonych w licznym orszaku pogrzebowym stanowiła młodzież akademicka. Długim szeregiem, czwórkami, maszerowały przed trumną setki studentów ze wszystkich wyższych uczelni stolicy. I szczególnie wzruszający był widok, gdy do ukwieconego wagonu, w którym zmarły obrońca Warszawy opuszczał miasto po raz ostatni, trumnę jego przenosili na młodzieńczych barkach akademicy. Oni najwyraźniej usłyszeli w sumieniach swych nakaz oddania hołdu zasłudze i nieśmiertelnej idei żołnierskiej wierności i honoru.

W niedzielę w południe przez uilce Warszawy przeciągał kilkutysięczny pochód akademików, manifestujących na rzecz obrony bilansu handlowego, powstrzymywania się od sprowadzenia towarów zagranicznych, a kupowania wyłącznie wyrobów polskich. I znowu akademicy polscy, ci sami akademicy, okazali się elementem najwrażliwszym na hasła o znaczeniu ogólnem, narodowem, znowu stanęli ochoczo w pierwszym szeregu akcji, która jaknajrychlej powinna znaleźć jaknajściślejszy oddźwięk w całem polskiem społeczeństwie.

W związku z tem stwierdza „ABC":

I wbrew zgorzkniałym pesymistom musimy raz jeszcze stwierdzić z radością, że pośród powszechnego, niestety, materjalizowania, powszechnej pogoni za groszem obojętności wobec obowiązków narodowych młodości polska odcina się swą ideowością szlachetnym, bezinteresownym zapałem patrjotyzmem.

Walka pomiędzy 2 grupami PPS.

Minister Moraczewski członkiem „frakcji rewolucyjnej".

Warszawa, 23.10. (Tel. wł.) Podjęta walka pomiędzy obiema grupami P. P. S. trwa nadal. W klubie Rady miejskiej nastąpił ostateczny rozłam. Za posłem Jaworowskim opowiedziało się 23 radnych, a przy właściwej P. P. S. 11 radnych. Prezesem klubu P. P. S. został poseł Arciszewski.

Na prowincji akcja frakcji rewolucyjnej nie cieszy się zbytnim powodzeniem. Okręg Sambor, z którego wybrano min. Moraczewskiego opowiedział się przeciwko „frakcji rewolucyjnej". Również zagłębie naftowe potępiło akcję pos. Jaworowskiego.

Prezydent Łodz Ziemiecki, jakkolwiek wystąpił przeciwko frakcji próbuje jednak zażegnać rozłam.

Warszawski O. K. R. frakcji rewolucyjnej odbył wczoraj posiedzenie, na którem uchwalono zwołany na 1 i 2 listopada kongres odbyć w Katowicach.

Następnie przyjęto jednomyślnie następującą rezolucję:

W. O. K. R. przywraca tow. Jędrzejowi Moraczewskiemu pełne prawa członka P. P. S., przyjmując jednocześnie do wiadomości, że jest ministrem z własnej osobistej decyzji i że za swój udział w Rządzie przyjmuje osobistą odpowiedzialność.

Dłuższy wstęp do powyższej rezolucji przytacza zasługi położone przez min. Moraczewskiego dla ruchu robotniczego w Polsce.

Jk słychać, tekst rezolucji został uprzednio z min. Moraczewskim uzgodniony.

W ten sposób min. Moraczewskai został członkiem „Frakcji rewolucyjnej".

B. P.

ZYGMUNT MAMLOK

przemysłowiec i obywatel miasta Sosnowca

zmarł w dniu 21 października r. b., przeżywszy lat 56.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby przy ul. Piłsudskiego 98 na cmentarz żydowski nastąpi dzisiaj o godz. 2 po poł., o czem zawiadamiają krewnych, przyjaciół i znajomych stroskane

ŻONA I DZIECI.

Trup pod kołami młyna

Sprawcy ponurej zbrodni schwytani.

Z Warszawy donoszą: Wszyscy mieszkańcy wsi Czersk (pow. Chojnicki) wiedzieli doskonale o ciągłych kłótniach i niesnaskach pomiędzy go spodarzem Tomaszem Rejkę, a jego żoną Antoniną i pasierbami Michałem i Józefem Wajżykami.

— To się jeszcze źle skończy — mówili ludzie — oni kiedy starego utłuką...

Aż któregoś dnia po wsi gruchnęła weść, że n brzegu rzeczki, zwanej Czerską Strugą, w pobliżu młyna, znaleziono okropnie zmasakrowane zwłoki.

Ludzie rozpoznali w trupie Rejkiego...

O wyłowieniu jego zwłok z rzeczki zawiadomiono policję, która wdrożyła energiczne dochodzenie.

Silne podejrzenie skierowało się odrazu przeciw rodzinie Rejkego, że to ona właśnie dokonała morderstwa.

Żona i pasierbowie pocztkowo usilnie zaprzeczali wszystkiemu, „przyparci jednak do muru" przyznali się do winy.

Najpierw Rejkego ogłuszyli uderzeniem kłonicy w głowę, a następnie przywiązali mu kamień do szyi i rzucił pod koła młyńskie, które Rejkego zupełnie zmasakrowały.

Mimo to zbrodniarzom nie udało się zatrzeć śladów swego okropnego czynu. Prawda wyszła na wierzch i mordercy osiedli w więzieniu.

Tłem ponurej zbrodni były działy majątkowe.

Dzika gonitwa za bandytami

na ulicach Kolonji

Berlin, 23.10. Wczoraj o godzinie 22-ej w Kolonji dwaj mężczyźni, jak się okazało, znani bandyci bracia Heidger skradli motocykl i wsiadłszy na niego, poczęli uciekać. Kradzież zauważył policjant. Rozpoczął się pościg bandytów, w czasie którego wywiązała się strzelanina z obu stron.

Pościg przerodził się wkrótce w dziką gonitwę ulicami miasta. Wziął w niej udział przejeżdżający motocyklista, którego bandyci dwoma strzałami ciężko zranili.

W pewnej chwili ścigani dopadli wozu tramwajowego i pod groźbą rewolwerów zmusili pasażerów i personel do opuszczenia wagonu.

Zgasiwszy następnie światła bandyci nadali tramwajowi **najwyższą szybkość.**

W pobliżu parku oddział policji zatrzymał tramwaj, lecz bandyci zdołali wyskoczyć w pędzie i ostrzeliwując się gęsto znikli wśród zarośli.

Niebawem park otoczono. Wymiana kul przybrała na intensywności.

Jeden z bandytów **ugodzony dwiema kulami padł,** drugi zaś uciekł do pobliskiego ogrodu, otoczonego wysokm parkanem kamiennym.

O godzinie 23.30 rozpoczęło się **regularne oblężenie.** Za pniami drzew parku ukryli się policjanci z pistoletami i karabinami w reku. Około północy przy pomocy 5 psów policyjnych przeszukano teren walki. Samochód policyjny skerował reflektor na ogród. Ludność całej dzielnicy **ogarnęło niezwykłe zdenerwowanie.**

W godzinach porannych bandyta **zdołał przemknąć się przez gęsty kordon oblegającej go policji.**

Będzie on zapewne ujęty w najbliższych godznach, ponieważ odniósł podczas walki kilka ran.

Bracia Heidgerowie są znanymi bandytami, za których ujęcie wyznaczono 22 tysiące mk. nagrody.

Kapturowe morderstwa

W REICHSWEHRZE.

Berlin, 23.10 Od czasu ostatnich manewrów Reichswehry w szeregach siły zbrojnej niemieckiej powtarzają się wypadki tajemniczych morderstw żołnierzy i podoficerów. Ponieważ ofiarami tych morderstw padają jedynie jednostki o przekonaniach lewicowych lub wyznania mojżeszowego, więc zdaje się nie ulegać wątpliwości, że chodzi tu o nową falę nacjonalistycznych morderstw kapturowych. Ostatnio zdarzył się znowu wypadek takiego morderstwa we wschodnich Prusach. Zamordowany został aspirant oficerski, Meyer, syn znanego lekarza.

Konferencja ekspertów

W BERLINIE.

Berlin, 23.10. Jak donosi „Socialdemokratisches Presse Dienst" miarodajne czynniki w Berlinie miały otrzymać informacje, które wskazują, że wielkie mocarstwa godzą się na projekt zwołania konferencji ekspertów finansowych do Berlina. Berlin uznany miał być za odpowiednie miejsce dla obrad konferencji ponieważ umożliwi dokładne badanie na podstawie materjałów statystycznych bezpośredniej zdolności płatniczej Niemiec. (Pat).

Przygotowania do sesji parlamentarnej.

Lada chwila rozpocznie się sesja parlamentarna. Będzie ona niewątpliwie bardzo interesująca i żywa.

Nasamprzód budżet. Preliminarz jest większy od uchwalonego budżetu o 150 miljonów. Tendencje oszczędnościowe ujawniały się już i podczas poprzedniej sesji parlamentarnej, zwłaszcza w wnioskach Klubu Narodowego, a teraz w pracach rządowych nad budżetem. Co więcej: w pismach rozmaitych zaczęły się już ataki na „budżet rozdymany". Mamy na myśli wystąpienia pos. Dąbskiego w „Gazecie chłopskiej", którego napięcia nie można docenić. Także i Stapiński w „Przyjacielu ludu" zajmuje coraz bardziej krytyczne stanowisko.

Następnie stosunki państwowe. Zagraniczne i wewnętrzne. Położenie zagraniczne jest tego rodzaju, iż wszelkie usiłowania Rządu, zmierzające do zabezpieczenia interesu państwowego przy ewakuacją Nadrenji, znajdą całkowite poparcie wszystkich grup polskich, jakkolwiek spotkać się mogą i z głosami krytyki wskutek taktyki. Ale obok tego zasadniczego dla państwa zagadnienia wysuwa się drugie: nielojalne stanowisko wobec państwa na terenie zagranicznym w kraju przedstawicieli ruskich i niemieckich.

Ta ostatnia kwestja zahacza poniekąd o naszą politykę zagraniczną, a dotyczy przedewszystkiem stosunków wewnątrz kraju. Ostatnie miesiące dały tak klasyczne przykłady nielojalności niektórych mniejszości narodowych względem Polski, iż obowiązkiem ciał parlamentarnych będzie pociągnąć owych panów do odpowiedzialności i przypomnieć im postanowienia ślubowania poselskiego i senatorskiego.

Niema co ukrywać, że położenie gospodarcze musi wywołać w każdem odpowiedzialnem ciele poczucie powagi chwili. Jak się wobec tego zagadnienia ustosunkują ciała parlamentarne? Czy Rząd wystąpi z jakiemi postulatami? Czy przedłoży projekty reformy i ujednostajnienia ustawodawstwa podatkowego? Czy pojawią się odpowiednie propozycje ze strony klubów parlamentarnych?

Tematów do pracy będzie sporo. Dość przypomnieć wnioski o zmianę dekretów P. Prezydenta, jak dekret prasowy lub dekret o sądownictwie. Jak się rozwój tych kwestyj ułoży? Wszak na poprzedniej, krótkiej sesji. wnioski o modyfikację dekretów spotykały się z wielkim uporem.

No, a nakoniec najważniejsze zagadnienie: reformy Konstytucji.

Na ten temat istniało już miljon pogłosek i przypuszczeń. W dniach ostatnich mieliśmy sposobność zetknięcia się z wybitną osobistością, która może być poinformowana o stanie rzeczy.

— Czy Rząd wniesie własny projekt zmiany ustroju?

— Zgoła nie.

— Jakto? Wszak niedawno mówiono w kołach „poinformowanych", że ma taki projekt przedstawić, wspominano nawet, iż będzie on odpowiadał mniej więcej opinji, wypowiedzianej przez premjera.

— Nasamprzód małe zastrzeżenie. Nigdzie nie czytałem, by Rząd zsatanawiał się i powziął jakiekolwiek postanowienia w sprawie ustalenia swych poglądów na zmianę ustroju. Rozumiem tedy, iż opinje premjera Bartla są przedewszystkiem jego indywidualnymi poglądami, które przyczynić się mogą do intensywniejszej pracy dyskutywnej nad tem podstawowem zagadnieniem. Powtóre— ciągnął dalej mój informator — postanowienia Konstytucji są bardzo jasne.

„Drugi Sejm, zebrany na podstawie tej Konstytucji, może dokonać rewizji ustawy konstytucyjnej własną uchwałą, powziętą większością trzech piątych przy obecności conajmniej połowy ustawowej liczby posłów".

Postanowienie to art. 125 nadaje Sejmowi obecnemu jasne prawo własnemi uchwałami, bez odwoływania się do Senatu, dokonać zmiany ustawy konstytucyjnej. Ale ten ustęp poprzedza inny ustęp tegoż samego artykułu:

„Wniosek o zmianę Konstytucji winien być podpisany conajmniej przez jedną czwartą część ustawowej liczby posłów, a wniesienie takiego wniosku zapowiedziane conajmniej na dni 15".

To znaczy, że wnioski o zmianę Konstytucji są przedewszystkiem rzeczą inicjatywy poselskiej. Rząd może stanąć na stanowisku, iż jego prawo ustawodawcze zostało przez ten ustęp Konstytucji ograniczone w tej dziedzinie. Dlatego trzeba czekać wyjścia z innej strony.

Nie znaczy to oczywiście, by Rząd nie miał pewnego planu i stanowiska w tej sprawie Jednakże dotąd swego poglądu — poza opinją prof. Bartla — nie ujawnił. Miarodajnem w tej mierze będzie stanowisko marszałka Piłsudskiego. Narazie jednak nie jest ono znane.

Są jednakże widoczne pewne przygotowania do wprowadzenia zmian konstytucyjnych. Pomówimy o nich — kończył mój interlokutor — przy najbliższej sposobności.

H. W.

Warszawa, 21 października.

Zwłoki śp. gen. Rozwadowskiego

spoczęły w ziemi lwowskiej.

Uroczystości pogrzebowe śp. gen. Tadeusza Rozwadowskiego rozpoczęły się we Lwowie w poniedziałek o godz. 10 rano.

Trumna ze zwłokami **ustawiona była w głównej nawie kościoła OO. Bernardynów.** W szczelnie zapełnionej publicznością świątyni odprawił mszę św. żałobną **ks. arcybiskup Twardowski** w otoczeniu licznego duchowieństwa. Pienia żałobne wykonały chóry z towarzyszeniem organów. Trumnę z kościoła **wynieśli na ramionach żołnierze i przymocowali do lawety.** W chwili ustawiania jej na żałobnym rydwanie, **wojsko sprezentowało broń i oddało zwłokom honory wojskowe. Ogromny** plac przed kościołem przepełniony był tłumami publiczności.

O godz. 11 rano ruszył żałobny pochód ku cmentarzowi Łyczakowskiemu. Na czele postępował **szwadron ułanów i baterja artylerji,** za wojskiem duchowieństwo, następnie obaj **arcybiskupi,** ks. Twardowski i Teodorowicz, oraz biskupi Lisowski i infułat Zajchowski, wszyscy w otoczeniu wyższych duchownych. Lawetę ze zwłokami **poprzedzało trzech żołnierzy, niosących ordery i odznaki zmarłego oraz karawany z wieńcami.** Za trumną postępowała rodzina śp. generała, przedstawciele władz **wojskowych i cywilnych,** generałowie **Norwid - Neugebauer i Popowicz** z korpusem oficerskim, reprezentacja miasta z komsarzem rządu inż. Nadolskim oraz **olbrzymie rzesze mieszkańców miasta.**

W pogrzebie wzięły udział **korporacje akademickie ze sztandarem,** miejska straż obywatelska z czasów wojny, **Związek obrońców Lwowa,** Hallerczycy, **kapituła Orląt,** straż ogniowa, Tow. strzeleckie, delegacje mieszczańskie, stowarzyszenia kobiet i w. in.

Żałobny kondukt posuwał się przy dźwiękach orkiestry wojskowej ulicami Piłsudskego i Kochanowskego.

Na cmentarzu Obrońców Lwowa nad otwartym grobem przemówił po kapelanie **ks. Panasiu** i byłym wiceprezydencie miasta **Stahlu,** b. premjer **hr. Aleksander Skrzyński.**

W czasie pogrzebu krążyły nad miastem i cmentarzem trzy samoloty.

Rosja bez bułek i na bosaka.

(Korespondencja specjalna „Kurjera Zachodniego").

Moskwa, w październiku.

Wielu cudzoziemców, którzy nauczyli się już robić interesy w republikach sowieckich i którym udaje się coś nie coś zysku z krwi i potu proletarjatu międzynarodowej ojczyzny wywieźć. mówią, że **nie widzą żadnej różnicy pomiędzy Rosją carską i sowiecką.** Nie dostrzegają też zasadniczej różnicy pomiędzy zachodem a wschodem Europy, o ile **chodzi o warunki życia gospodarczego.**

Dawniej nazywał się „majster", teraz zwie się **„towariszcz",** był „pristaw", teraz jest **„komisarz"** — oto różnica nazw; sposoby działania, funkcje **odbywają się tak samo;** trzeba tylko nauczyć się języka, nabrać wprawy i wszystko idzie tak, jak przed 1917 rokiem!

Wielcy przedsiębiorcy tak rozumujący, nie uwzględniają jednego najważniejszego czynnika: **Rosja carska była ustabilizowana,** Europa powojenna idzie ku stabilizacji, Rosja współczesna nie posiada dotąd, co jest zupełnie zrozumiałe, form stałych, **wszystko jest płynne, zmienne, zwiewne.** Kto zapomina, przypomną mu o tem... **ogonki przed sklepami w miastach.** Każdy kraj i każde społeczeństwo przechodzi przez pewne wstrząsy (strajki, przesilenia etc.). O ile dzieje się to na gruncie zasadniczo ustabilizowanym, wyniki tych przejść **nie rzucają się w oczy.** Natomiast na gruncie niepewnym rodzą się objawy przypominające **wstrząśnienia świata z czasów wielkiej wojny.** Najpospolitszy, a dobrze nam znany objaw z tej kategorji, to **ogonki przed sklepami z artykułami pierwszej potrzeby.** Takie właśnie kolejki upiększają obie stolice Z. S. S. R. Żadna agtacja i propaganda nie obudzi uczucia pewności w masach, a brak tego wywołuje chęć zaopatrzenia się lub zdobycia taniej tego, co jest niezbędne, a może zdrożeć. A więc: chleb, mąka, kasza, masło, oleje, herbata, ryż, śledzie — te zasadnicze produkty handlu kooperatyw — to **objekt codziennych wyścigów zanobiegliwych** gospodarstw domowych. Zaznaczyć należy, że o białym chlebie na całej przestrzeni Z. S. S. R. **mowy niema.** Kiedykolwiek i gdziekolwiek w kooperatywie rozpoczyna się sprzedaż jednego z wymienionych wyżej artykułów, natychmiast tak, jak w latach 1916—1921, tworzy się **kolejka z książeczkami, kartkami, talonami.**

Aby nieco złagodzić ten kompromitujący stałość stosunków w państwie objaw, rząd sowiecki zapowiedział, że na rocznicę sowiecką (7 listopada) stolice będą zaopatrzone we wszystko tak, że nie należy teraz zabiegać o zapasy. **Zapowiedź ta nie dała wyników,** bo nikt nie ufa, aby dla niego starczyło. Zapowiedź miała zresztą oprócz obietnicy białych bułek jeszcze i pewne zastrzeżenia: **herbaty, ryżu i makaronów w transportach do Moskwy na uroczystości listopadowe nie będzie...** łatwo sobie wyobrazić, jak takie zastrzeżenie podziałało na konsumentów. Kolejki rosną jeszcze i dlatego, że towary brakujące w kooperatywach ukazują się na wolnym rynku po cenach **2, 3, a nawet 5 razy wyższych od cennika spółdzielni.** Stąd przestroga dla nabywcy: kup ile możesz w kooperatywie na zapas, bo inaczej **zapłacisz pięć razy drożej!**

Trzeba dodać, że ten głód dotyczy nietylko artykułów spożywczych, ale ogarnia także tak samo jak w okresie rewolucyjno - wojennym **artykuły odzieżowe i obuwie.** Szczególniej to ostatnie staje się rzadkością zarówno w miastach, jak po wsiach.

„Kożsindikat", tj. państwowy sowiecki trust skórzany zakomunikował, że w nadchodzącym roku **pokryje tylko 70 do 80 proc. zapotrzebowania,** czyli że **co piąty, lub nawet czwarty człowiek musi chodzić bez butów.** Sytuacja pod tym względem jest tak wymowna, że w samym Leningradzie otwarto **50 państwowych zakładów reperacji obuwia,** żeby umożliwić obywatelom chodzenie nie na bosaka.

Rejestruję te wszystkie szare fakty życia codziennego, by stwierdzić, że ciężki proces rewolucyjny w życiu gospodarczem nowej Rosji **trwa w całej pełni** i że co za tem idzie brak stałości i konsolidacji stosunków w państwie Sowietów, chociaż są może nawet solidni przedsiębiorcy obcokrajowi, którzy **zarabiają większe lub mniejsze sumy,** przystosowując się do nowych warunków.

N.

Zmiany w komunikacji

POWIETRZNEJ W POLSCE.

Koncesja „Aerolotu" wygasa — jak wiadomo — w dniu 31 grudnia bież. roku. W dniu 1 stycznia administrację linjami lotniczemi obejmuje Ministerstwo komunikacji. Obecnie toczą się pertraktacje o wykup przez rząd taboru i urządzeń lotniczych „Aerolotu". Ministerstwo komunikacji powołało specjalną komisję, składającą się z profesorów politechniki i wybitnych fachowców, którzy mają ustalić praktyczną wartość zarówno samolotów jak i urządzeń lotniczych spółki i określić wysokość odszkodowania. Ministerstwo narazie nie zamierza przeprowadzać zmian w organizacji stworzonej przez „Aerolot". Wszyscy dotychczasowi pracownicy z wyjątkiem dyrekcji pozostaną na stanowiskach. Zamówione nowe aparaty typu „Fokkera" będą wprowadzane w miarę potrzeby. Aparaty „Junkersa" będą wycofywane stopniowo po uznaniu ich niezdatności... Narazie do użytku będzie 6 aparatów Fokkera, zamówionych w Amsterdamie, od czerwca zaś już latać będziemy na Fokkerach, wykonanych w kraju, zaopatrzonych w 450-konne silniki Wrighta, wyrabiane w fabryce silników „Skoda".

Bibljoteki niemieckie

W POLSCE

W Katowicach mieści się centrala szeroko rozgałęzionej organizacji bibljotek niemieckich w Polsce, t. zw. „Verband Deutscher Volksbüchereien". W związku tym zorganizowanych było w roku 1927 — jak wynika z sprawozdania — 246 bibliotek, podczas gdy w poprzednim roku Związek liczył tylko 109 bibliotek. Działalność związku rozciąga się na całą południową część Polski, a mianowicie od rzeki Ilzy, stanowiącej pod Cieszynem granicę polsko-czechosłowacką, aż po Wołyń. W ogólnej liczbie 246 niemieckich bibliotek ludowych, zorganizowanych w Związku, przypada na Wołyń 8 bibliotek, na Małopolskę 50, na województwo Śląskie 188. Ogólna liczba książek, jaką wszystkie te bibljoteko rozporządzają, przekroczyła w r. 1926-27 liczbę 100.000, z której korzystało około 20 tys. stałych czytelników, wypożyczając z bibljotek książki ogółem 250.000 razy. Pozatem Związek dąży do zorganizowania podobnej centrali bibliotecznej w Poznaniu. Cyfry te wskazują znaczny rozwój czytelnictwa niemieckiego w Polsce.

Zamordowanie Polaka

PRZEZ LITWINÓW.

Na Litwie w majątku Polanka pod Kalwarją, należącego do znanego działacza polskiego Władysława Henryka Podlewskiego, znaleziono 20 bm. właściciela majątku, powieszonego na oknie sypialni. Wezwany lekarz stwierdził zgon. Obdukcja wykazała, że Podlewski najpierw ogłuszony został silnem uderzeniem w czaszkę, a następnie powieszony. Są pewne dane, że morderstwa dokonali zamieszkali w jego majątku dwaj Litwini, przybyli ostatnio z Kowna dla pomiarów ziemi. Zamordowany Podlewski brał czynny udział w towarzystwie oświatowem polskiem „Pochodnia" i subwencjonował własnemi środkami szkołę polską w Kalwarji. Nadto występował często w obronie uciskanych włościan - Polaków przez władze litewskie. Za swą działalność był kilkakrotnie więziony i dopiero niedawno wypuszczono go na wolność, na skutek interwencji wybitnych osobistości w Kownie. Przed paru tygodniami ś. p. Podlewskiego wezwano do Kowna i usiłowano na nim wymusić zeznania, kompromitujące władze pograniczne polskie.

Uderz w stół
nożyce się odezwą.

W niedzielnym numerze „Kurjera Zachodniego", ukazał się artykuł p. Artura Michla pod tyt. „W Dżungli", w którym autor polemizuje ze mną na temat wyborów, przyczem okazało się, iż p. Michael uczuł się dotknięty moimi wywodami na temat partyjnictwa i rozbicia przedwyborczego, dając przez to dowód, iż on względnie jego stronnictwo jest istotnie tem, któremu na mandatach zależy, co wyraża się w zapytaniu, czy B. B. W. R. nie chodzi również o mandaty?

Otóż mogę zapewnić Szanownego Autora, że rzeczywiście punktem ciężkości w postępowaniu i dążeniach B. B. W. R. nie są mandaty ani personalja. Wszak wówczas, kiedyśmy szli pod dowództwem owego Lwa (z uznaniem ten tytuł podejmuję) z dżungli w roku 1914 jako legjoniści w bój o Polskę, to nie mandaty czy stanowiska nas na tej drodze fascynowały, raczej kula nieprzyjacielska była dla nas pewniejszą, niż jakakolwiek nagroda osobista za nasze trudy i znoje. To samo w roku 1918. Poszliśmy pierwsi jako ochotnicy za zew wodza i stanęliśmy u jego boku, niosąc raczej życie w ofierze pod bramami Przemyśla, Lwowa itd. itd. niż nadzieje na nagrody, czy ochłapy ze stołu Lwa, który przez przyjaciół politycznych Autora był wówczas namiętnie zwalczany.

Istotą zaś naszych poczynań jest zawsze, P. Prezydencie, idea, a nigdy partja. Organizacja zaś, którą się posługuje my dziś, jest tylko narzędziem pracy dla nas.

Jeżeli chodzi o to, czy my dziś powinniśmy do wyborów wystąpić, to muszę stwierdzić, że właśnie my, jako ci którym społeczeństwo tutejsze oddało największą ilość głosów przy wyborach sejmowych, mamy nietylko prawo ale i obowiązek dziś ze swą firmą wystąpić i społeczeństwo do wyborów poprowadzić jednak nie dla osiągnięcia władzy, która jest tylko ciężkim obowiązkiem, ale dla podjęcia pracy nad rozbudową Polski wszędzie, gdźie tylko praca ta jest potrzebną.

I mimo, że się to w umyśle p. Michla nie mieści, ja z całą stanowczością stwierdzam, że hasła nasze są zawsze stałe i niezmienne i żadne okoliczności na nie nie wpływają.

Wybory do Rad miejskich traktujemy jako pracę państwowo — twórczą, a nie polityczną (partyjną), i jeżeli mówimy, że starać się będziemy zrobić w samorządach to, co jest tylko możliwe do zrobienia, wskazując przytem kierunek naszych myśli (w tem miejscu p. Michael postawił trzy wykrzykniki i 3 pytajniki!), to to jest najuczciwsze postawienie sprawy, które w umyśle każdego poważnego człowieka wzbudzi zaufanie, w przeciwieństwie do litanji obiecanek i tromtadrackich programów, których, jak praktyka pokazuje, później w życie się nie wprowadza.

Zwykle bowiem kto dużo obiecuje ten mało robi.

Przeto my wiele nie obiecujemy, zrobimy, co można, a że robimy i robić potrafimy, przykładem może być dzisiejszy Rząd, który jest dla nas wzorem, na co wskazuje nasz tytuł, a który bez ogłaszania programów dokonał w Polsce tyle pracy, ile nie dokonał żaden z jego poprzedników.

Na zakończenie dodam, że dziwi mnie tylko sposób ujęcia artykułu przez p. prezydenta Michla, po którym mogłem się spodziewać bardziej rzeczowego, że nie powiem już — przyzwoitego tonu polemiki. Okazuje się jednak, że metody i zwyczaje partyjne wyciskają bardzo silne piętno na charakterze człowieka.

Nadmienić przytem pragnę, że osobiście wcale się artykułem p. Michla dotkniętym nie czuję i nie biorę jego inwektyw (szakalskich) zgoła do siebie, tak jak on wziął moje ogólne uwagi o szkodliwości partyjnictwa do swojej osoby.

Dr. Józef Marczyński.

Brzydki stosunek przyjacielski
Związku inwalidów z P. P. S. lewicą.

W Sosnowcu znajduje się siedziba powiatowego **Koła Związku inwalidów wojennych**, który grupuje w swem łonie ludzi różnych odcieni politycznych. Prezesem koła sosnowieckiego jest **p. Frolewicz**, który jest **jednocześnie prezesem komunizującej partji na terenie Zagłębia, a mianowicie P. P. S.-lewicy.**

Zdawałoby się, że Związek inwalidów, jako organizacja apolityczna, nie powinien mieć nic wspólnego z różnemi ugrupowaniami politycznemi. Ze smutkiem jednakże musimy stwierdzić, że jest przeciwnie.

Nie można winić o to ogółu inwalidów, którzy nie wiedzą, że pod szyldem Związku dzieją się niewłaściwości. Odpowiedzialność w danym wypadku winny ponieść jednostki kierownicze.

Jakżeż wyglądają poważne niewłaściwości Związku?

Otóż dowiadujemy się, że Koło sosnowieckie Związku inwalidów, **korzystając z przywileju udzielania swym członkom zaświadczeń na uzyskanie zniżek kolejowych, nadużywa tego prawa.** Ze zniżek bowiem korzystają ludzie, nie mający nic wspólnego ze Związkiem inwalidów, ludzie, którzy **nie służyli nigdy w wojsku**, gorzej nawet, bo zaświadczenia na zniżki udziela się **członkom PPS.-lewicy**, którzy jeżdżą na różne kongresy partyjne.

I to dzieje się **pod płaszczykiem tej instytucji**, której członkowie na polach bitew przelewali krew za ojczyznę, stąd wrócili kalekami, niezdolnymi do pracy.

Dla zadokumentowania prawdomówności tych słów, przytoczyć możemy fakt, że ze zniżki, przysługującej inwalidom, **korzystał członek okręgowego komitetu PPS.-lewicy, Władysław Wroński, który nigdy nie był w wojsku**, a tembardziej nie mógł być inwalidą wojennym. Zaświadczenie to Wroński miał podpisane przez kierownika biura rozklejań przy Związku, **niejakiego Pichita.**

Pozatem doszły nas słuchy, że zarząd Koła sosnowieckiego jest **w tak ścisłym kontakcie z PPS-lewicą**, że wypożycza jej **maszynę do pisania** oraz powielacz do odbijania odezw partyjnych.

Najwyższy czas byłby z tem skończyć!

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

24 Sroda	Dziś Rafała Arch.
	Jutro Karyspina i Krysp
	Wsch. słońca 6 m. 15
	Zach. „ 16 m. 24

Kinoteatry w Sosnowcu
grają dzisiaj:

Kino „Zagłębie". „Lekka Izabela".

Program radjowy

NA ŚRODĘ 24 PAŹDZIERNIKA.
KATOWICE

15.45 — Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych Woj. Śl.
16.00 — Koncert z płyt gramofonowych.
16.30 — Program dla dzieci. Transmisja z Krakowa.
17.10 — Odczyt pt. „Boje polskie minionych stuleci — Kircholm" wygł. gen. dr. M. Kukiel, doc. U. J.
17.35 — Wykład języka polskiego wygł. p. O. Ręgorowiczowa.
18.00 — Transmisja koncertu popołudniowego z Warszawy.
18.55 — Rozmaitości.
19.20 — Komunikat harcerski.
19.30 — Odczyt z cyklu: „Szkice z Niwy Polskiej Śląska" wygł. Wizytator dr. Farnik.
19.55 — Sygnał czasu.
20.30 — Koncert wieczorny muzyki kameralnej z udziałem p. F. Güntherówney (śpiew). W programie pieśni kompozytorów francuskich. Kwintet fortepianowy Saint-Saens'a z udziałem p. Ablamowicz - Meyrowej i Kwartetu Polskiego Radja w Katowicach: Prof. A. Brandenburg — I skrz., Dyr. Opery katow. Milan Żuna — II skrz., Prof. M. Szaleski — altówka i Prof. M. Rappaport — wiolnczela.
22.00 — Komunikaty: lotniczo-meteorologiczny, P. A. T. i sportowy.
22.30 — Transmisja muzyki tanecznej.

× **KOMISJA WYDAWNICZA KOMITETU ZJAZDU CZŁONKÓW P. O. W. I LEGJONISTÓW** w Sosnowcu prosi o nadsyłanie do dn. 10 listopada 1928 r. włącznie, wspomnień, notatek, artykułów, dokumentów i druków dotyczących ruchu niepodległościowego w okresie lat 1914 — 1917 i akcji rozbrojeniowej 1918 roku w Zagłębiu. Wspomniany materjał potrzebny jest do wydania jednodniówki a następnie księgi pamiątkowej poświęconej ruchowi niepodległościowemu w Zagłębiu. Komisja wydawnicza prosi przesyłać rzeczony materjał pod adresem jednej z niżej wymienionych osób: starosta Czesław Kowalski w Zawierciu, dr. Zygmunt Rychter biuro Pow. Kasy chorych w Sosnowcu albo Kazimierz Grodzicki w Dąbrowie Górniczej, Tadeusza Kościuszki 12.

Teatr w Katowicach.
REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO.

Środa, dnia 24 b. m. „Trubadur".
Czwartek, dnia 25 b. m. „Wielka Rewja" „Publiczność ma głos".
Sobota, dnia 27 b. m. „Trubadur" dla młodzieży szkolnej popoł. o godzinie 3.30.
Sobota, dnia 27 b. m. „Potęga reklmy" premjera wieczów.

× **PRZED OBCHODEM 10-LECIA NIEPODLEGŁOŚCI POLSKI.** W ub. poniedziałek w Magistracie sosnowieckim odbyło się posiedzenie komitetu wykonawczego i przewodniczących sekcyj obchodu 10-lecia niepodległości Polski. Na posiedzeniu przyjęto do wiadomości sprawozdanie przewodniczących poszczególnych sekcyj, przyczem po dyskusji ustalono: W dniu 11 listopada r. b. urządzone zostaną w kilku miejscach uroczyste akademje a wieczorem zabawy ludowe. W sali teatru miejskiego odbędzie się wieczorem akademja reprezentacyjna.

Uroczystość w dniu 11 listopada poprzedzi w sobotę capstrzyk 4 orkiestr z pochodniami i rakietami. Koło płyty Nieznanego żołnierza ustawioną zostanie warta. W kilku punktach w mieście rozpalone będą ogniska przy których odbędzie się gawęda harcerska.

W niedzielę rano 11 listopada przemaszerują przez miasto 4 orkiestry. Następnie o godz. 9-ej Msza polowa lub w kościołach. Po Mszy św. pochód manifestacyjny do płyty Nieznanego żołnierza. Miasto udekorowane będzie chorągiewkami barw narodowych.

Dochód ze sprzedaży chorągiewek jak i ze sprzedaży znaczka pamiątkowego przeznaczony zostanie na budowę Sierocińca im. marsz. Piłsudskiego.

Zebraniu przewodniczył p. dr. Marczyński, sekretarzował p. Almstaedt.

× **Z KOMITETU BUDOWY SIEROCIŃCA IM. MARSZ. PIŁSUDSKIEGO.** W piątek, dn. 26 b. m. o godz. 5.30 popoł. w gmachu starostwa odbędzie się posiedzenie powiatowego komitetu budowy w Zagłębiu sierocińca im. marsz. Piłsudskiego, celem omówienia spraw, związanych z realizacją zamierzenia.

× **KONFERENCJA OŚWIATOWO-SPÓŁDZIELNA ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO.** W ub. niedzielę odbyła się w sali Teatru miejskiego w Sosnowcu konferencja oświatowo - spółdzielcza Zagłębia Dąbrowskiego zwołana przez Radę okręgową spółdzielni spożywców. Konferencja, której przewodniczył p. Radek, powzięła szereg rezolucyj tyczących się propagandy i rozwoju spółdzielczości w Zagłębiu.

Przejazd Prezydenta Rzplitej
PRZEZ ZAGŁĘBIE.

W dniu wczorajszym, w godzinach popołudniowych, przejeżdżał przez Zagłębie w drodze powrotnej z Chorzowa, Prezydent Rzeczypospolitej Ignacy Mościcki. P. Prezydent w otoczeniu świty, po wyjeździe z Górnego Śląska przejechał przez Czeladź, Będzin, Dąbrowę, Strzemieszyce, Sławków, Olkusz i Ojców, udając się do Krakowa.

Przejeżdżającego przedstawiciela Państwa ludność owacyjnie witała we wszystkich miejscowościach, a w Dąbrowie, w czasie przejazdu p. Prezydenta obok szkoły górniczo - hutniczej powitali dostojnego Gościa zebrani przed szkołą uczniowie ze sztandarem.

× **NOWE PRZEDSZKOLA NA TERENIE POWIATU.** Dzięki zabiegom i pracy ludzi dobrej woli, oraz przy poparciu Sejmiku będzińskiego, na terenie powiatu naszego zostaną wkrótce uruchomione dwa nowe przedszkola, mianowicie w Porąbce, gminy Olkusko - Siewierskiej i w Bobrownikach. Powstanie przedszkola w Porąbce jest w pierwszym rzędzie zasługą dwóch miejscowych działaczy, mianowicie ks. proboszcza Krzyżanowskiego oraz kierownika szkoły p. Lewandowskiego, którzy nie szczędząc pracy i zabiegów, zdobyli potrzebny lokal i urządzenie, a Sejmik będzie ponosił wydatki na kupno pomocy naukowych i utrzymanie wychowywawczyni, na którą zaangażowano p. S. Zielińską. W przedszkolu znajdzie opiekę i naukę 40 dzieci, a otwarcie tak pożytecznej placówki odbędzie się w dn. 10 listopada r. b. w wigilję obchodu święta narodowego. Drugie przedszkole zostanie otwarte w Bobrownikach również na 40 dizeci, gdzie na kierowniczkę zaangażowano p. Z. Frankiewiczówną.

× **ODCZYT W STOWARZYSZENIU TECHNIKÓW.** W czwartek dnia 25 października b. r. o godz. 8 wieczorem w lokalu Stowarzyszenia przy ulicy Czystej nr. 9 wygłosi odczyt p. inż Kuropatwiński na temat: Siły elektryczne, a budowa atomów. Wstęp dla członków i wprowadzonych gości.

× **UWADZE B. UCZNIOM „ALEKSANDRÓWKI" Z R. 1910 — 1915.** Tymczasowy Komitet Egzaminacyjny uprasza wszystkich byłych uczniów powyższej szkoły o łaskawe przybycie na ogólne zebranie organizacyjne mające się odbyć dnia 27 bm. o godz. 7 wiecz. w lokalu b. Aleksandrówki obecnie szkoły im. T. Kościuszki 3 Maja 30, celem urządzenia zjazdu koleżeńskiego. Zarazem uprasza się zamiejscowych kolegów o łaskawe nadsyłanie swych adresów, Zygm. Percik w Sosnowcu, Targowa 8, tel. 6-73.

× **POŚWIĘCENIE SZTANDARU.** Dnia 4-go listopada Stow. młodzieży polskiej męskiej w Zagórzu obchodzić będzie poświęcenie sztandaru. Komitet uroczystości prosi tą drogą sąsiednie Stow. młodzieży męskiej o jaknajliczniejsze przybycie.

× **KOMUNIKAT ZWIĄZKU OFICERÓW REZERWY.** Zarząd Koła Z. O. R. w Sosnowcu podaje niniejszym do wiadomości swoim członkom, że nie obchód uroczystości dziesięciolecia niepodległości Rzeczypospolitej Polskiej wysyła do Warszawy kilkudziesięciu członków w charakterze delegatów. Przejazd do Warszawy i z powrotem, kwatery oraz wyżywienie bezpłatne. Wyjazd nastąpi z Katowic w specjalnie zarezerwowanych wagonach. Członkowie Koła, pragnący wyjechać do Warszawy na powyższe uroczystości zechcą już zgłaszać się do kolegi por. rez. Gruszczyńskiego w Sosnowcu księgarnia „Wiedza" ul. 3 Maja 8 celem zarejestrowania się. Mundur pożądany, ale nieobowiązkowy.

× **PRZEPISY KOLEJOWE.** Kolej nie przyjmuje do pociągu osób w stanie nietrzeźwym, zakłócających spokój, lub nie stosujących się do obowiązujących przepisów, jak również chorych, którzy mogliby być przykrymi lub niebezpiecznymi dla reszty podróżnych. Przerwy w czasie jazdy dozwolone są: jedna przy podróży do 330 kilometrów i dwie przy dalszych podróżach. Dozwolony bagaż ręczny nie może przekraczać 25 kilogramów.

Delegaci z Sosnowca

NA ZJEŹDZIE L. M. I R.

W uzupełnieniu sprawozdania ze zjazdu Ligi morskiej i rzecznej w Katowicach, który się odbył w dniach 20 i 21 b. m. podajemy, że w komisjach zjazdu wzięli udział następujący delegaci z Sosnowca:

W komisji sprawozdawczej jako przewodniczący p. pprok. Sieradzki Stefan, mandatowej skarbnik Duda - Dziewierz Kazimierz, organizacyjnej i propagandowej prezes Gruner Aleksander, żeglugi morskiej kapitan Komorowski Piotr, i pprok. Jewniewicz Kazimierz, szkolenia młodzieży i turystycznej dr. Antoni Nasiłowski i Nowacki Gwidon, statutowej członek zarządu Rakieć Zygmunt.

Do władz naczelnych L. M. i R. (Rady głównej) przez plenum walnego zjazdu wybrani zostali pp. Sieradzki S., Gruner A. i Jewniewicz K.

Jednym z ważniejszych wniosków walnego zjazdu był wniosek p. prok. Jewniewicza K. o utworzeniu sp. akc. na wzór Banku Polskiego dla budowy i eksploatacji floty handlowej w Polsce.

× POKAZ ZIMOWYCH MÓD DAMSKICH i MĘSKICH W KATOWICACH. Celem zaznajomienia najszerszych warstw publiczności z modami nadchodzącego sezonu zimowego, przystąpiło „Śląskie Towarzystwo wystaw-i propagandy gospodarczej" — wzorem stolicy i większych miast Polski oraz zagranicy do zorganizowania w Katowicach, w drugiej połowie listopada b. r., pokazu mód damskich i męskich. Godną uwagi inicjatywę „Śląskiego Tow. wystaw i prop. gospodarczej" winny firmy branży konfekcyjnej i artykułów modno - odzieżowych poprzeć jak najintensywniej we własnym, dobrze zrozumiałym interesie. Pokazy wspomniane przyczynią się do spopularyzowania wśród publiczności lokalnych źródeł nabycia w tej tak ważnej dziedzinie i jako takie niezawodnie powitane będą przez publiczność ze zrozumieniem zainteresowaniem.

× ODEBRANE ŁUPY ZŁODZIEJSKIE. Urząd śledczy przeprowadził w nocy z ub. poniedziałku na wtorek rewizje w znanych melinach złodziejskich na terenie Sosnowca. W wyniku rewizyj zakwestjonowano znaczną ilość garderoby męskiej, damskiej, obuwia i wiele innych przedmiotów, które pochodzą z kradzieży. Odebrane łupy poszkodowani będą mogli odebrać w urzędzie śledczym, po udowodnieniu prawa własności.

× KRADZIEŻ ROWERU. Antoni Fronczyk mieszkaniec Niwki (Fabryczna 19) przyjechał onegdaj na rowerze do Sosnowca. Mając do załatwienia interes w jednym ze sklepów na ulicy Modrzejowskiej, wszedł do wewnątrz, rower zaś pozostawił na ulicy. Skorzystał z tego jakiś złodziejaszek, skradł mu rower i od jechał w niewiadomym kierunku. Fronczyk, spostrzegłszy kradzież, udał się do policji, gdzie zameldował o przykrym dla niego wypadku. Wartość skradzionego roweru poszkodowany oblicza na 200 zł.

× ZE STRYCHU domu nr. 3 przy ulicy Modrzejowskiej w Sosnowcu nieznani sprawcy skradli Szopsi Ingster kapeluszu damskie buciki i inne przedmioty, wartości 106 zł.

Pierwsi członkowie

IZBY HANDLOWO - PRZEMYSŁOWEJ

Główna komisja wyborcza do izby handlowo - przemysłowej w Sosnowcu w dniu wczorajszym rozpatrywała listy kandydatów, zgłoszonych z grupy handlowej. Lista 1 kurji obejmuje 11 nazwisk, w tem 6 członków i 5 zastępców, lista 2 kurji, 4 nazwiska, w tem 2 członków i 2 zastępców.

Ponieważ więcej list nie zgłoszono, w myśl ustawy zgłoszeni kandydaci uznali zostali za wybranych, skutkiem czego odpadła potrzeba przeprowadzania wyborów.

Lista 1 kurji zawiera następujących kandydatów: członkowie: Władysław Janicki, Henryk Kwiatek, Edmund Gruszczyński, Lazar Rubinlicht, Jerzy Cholewicki i Maurycy Neufeld. Zastępcy: Zenon Salski, Berek Tencer, Feliks Jamson, Josek Goldfeld i F. D. Wilkoszewski.

2 kurja — członkowie: Antoni Machura i Dawid Guterstajn, zastępcy: Aleksander Hauke i Izrael Cukier.

Z grupy więc handlowej zostały wybrane do izby handlowo-przemysłowej wymienione wyżej osoby.

Bieg na przełaj za złodziejami.

Na drugi dzień dostali się w ręce policji.

W ubiegłym tygodniu dokonano kradzieży z włamaniem u Icka Makowskiego w Sławkowie, któremu skradziono 3 palta, poszwy, bieliznę, garnitury, 2 zegarki, 135 zł. gotówką i wiele innych rzeczy na ogólną sumę przeszło 1200 złotych. Po wstępnem dochodzeniu policja sławkowska przekonała się, że kradzieży dokonało dwóch osobników jeden Franciszek Niemczyk, lat 25, znany złodziej - recydywista, stojący pod zarzutem kilku kradzieży, zbrojnego napadu i korzystający obecnie z wolności za kaucją, — i drugi nieznany.

Niemczyk się ukrywał, wobec czego urządzano co noc czaty, aby niebezpiecznego i sprytnego złodzieja pochwycić. Podczas takich czatów w nocy 20 b. m. o godzinie 1.30 posterunkowy Wysocki, ukryty za parkanem przy ulicy Gołębiej, usłyszał **kroki dwóch osób.** Elektryczna lampka oświetliła nagle idących: post. Wysocki poznał Niemczyka i drugiego złodzieja Romana Kosmalę, lat 18 ze Sławkowa.

Posterunkowy, wiedząc o tem, że **Niemczyk stale nosi rewolwer,** momentalnie wyjął swój i kierując go w stronę Niemczyka wezwał go do podniesienia rąk do góry. Obydwaj nagle rzucili się w boczną uliczkę i zniknęli w ciemnościach. Posterunkowy wystrzeliwszy w górę puścił się za zbiegami.

Szalona gonitwa trwała kilkanaście minut w stronę rzeki Przemszy, podczas której posterunkowy strzelił już do Niemczyka. Posterunkowy zauważył jeszcze jak Niemczyk zrzucił z siebie palto a potem znikł w ciemnościach. Oczywiście nie pozostało nic innego, jak zabrać palto i wrócić a posterunek. Po dokładniejszem obejrzeniu palta, znaleziono w rękawie **dwie dziury pochodzące od kul rewolwerowych** z czego domyślano się, że Niemczyk został ranny. Palto to poznał poszkodowany Makowski.

Następnego dnia, t. j. 21 b. m. policja sławkowska z podwójną energją zajęła się odnalezieniem złodziei, co jej się udało, gdyż tego samego **dnia „nakryto" ich w pobliskiej wiosce Miedawie.**

Kosmala przyznał się do kradzieży u Makowskiego, której dokonał razem z Niemczykiem, przyczem zeznał, że podczas krytycznego spotkania się z posterunkowym, zamierzali okraść Urząd pocztowy w Sławkowie. Natomiast Niemczyk nie przyznał się do niczego, twierdzącc nawet, że owej nocy spał b. smacznie w stodole u jednego z gospodarzy w Sławkowie.

Niemczyk ostatnio odsiadywał karę 6 letniego więzienia za postrzelenie strażnika celnego. Odsiedział 4 lata i został zwolniony z powodu choroby (gruźlica) z tem jednak, aby 4 b. m. zgłosił się dla odsiedzenia jeszcze 2 lata kary.

Rozwój szkoły rzemieślniczej w Zawierciu.

Konferencja rady szkolnej z rodzicami uczniów.

Ubiegłej niedzieli w szkole rzemieślniczej P. M. S. w Zawierciu odbyła się pierwsza w tym roku konferencja rady szkolnej z rodzicami wychowanków szkoły. Posiedzenie zagaił prezes rady, dyrektor St. Szymański kreśląc w krótkich słowach historję powstania szkoły. Inicjatywę budowy szkoły podjęła na wiosnę 1927 r. grupa inteligencji miejscowej, w dniu 3 maja założono kamień węgielny i już w październiku piętrowy budynek był o tyle wykończony, że można było rozpocząć wykłady. Gmach, którego kosztorys wyniósł zgórą 80 tysięcy złotych wzniesiony został bez grosza subwencji Ministerstwa oświaty, za dobrowolne ofiary ogółu, a w lwiej części przemysłu, miasta i powiatu. Dzieło młode, wybudowane z rozmachem iście amerykańskim nie mogło być wolne od usterek. Dotkliwie dawały się odczuć braki urządzeń wewnętrznych, warsztatowych i t. p. W jesieni otrzymano pierwsze 20 tys. zł. od Rządu, za które wykończono urządzenia i zapoczątkowano warsztaty. W trudnych warunkach ukończyło rok 50 uczniów, stanowiących dziś kurs drugi. Z jesienią b. r. otrzymano drugie, znaczniejsze już subsydjum, w kwocie 50 tys. zł. Zaangażowano wytrawny personel, kierownictwo szkoły objął fachowiec, inż. Fijałkowski, przy pomocy p. Miśniaka, wykładającego przedmioty nieoficjalne oraz 2 instruktorów, ze szkoły rzemieślniczej w Pruszkowie. Większe środki pozwoliły na szersze inwestycje, które częściowo już uskuteczniono, część zaś maszyn, już zamówionych wykonuja fabryki. Uzupełnienia te zainstalowane będą w dniach najbliższych w liczbie 82 imadeł, 4 stołów o 8-miu paleniskach kuźniczych, 5 kowadeł, 8-miu tokarń i wiertarki oraz instalacji pędnej, z 2 motorami elektrycznemi.

Szkoła dysponuje obecnie salą wykładową, warsztatową, rysunkową, dla której wykonano 40 stołów kreślarskich i t. d. Jeszcze w roku bieżącym planowane jest położenie fundamentów pod nowy budynek, który mieściłby III-ci kurs.

Wyroby szkoły, jak zamki, tasaki, żelazka, zawiasy i t. p. sprzęty gospodarstwa domowego szkoła będzie spieniężać, aby uproduktywnić pracę uczniów. W tych warunkach, szkoła acz młoda, już jednak wysoko postawiona ma wszelkie widoki rozwoju i zajęcia pierwszego miejsca, wśród szkół tego typu w całym kraju.

Po zreferowaniu historji szkoły, której część dotyczącą ekwipunku i najbliższych planów na przyszłość wygłosił dyr. Fijałkowski, dyskusja stała się ogólna i przemawiali prez. Klepa, ławnik Piotrowski, pp. Majewski, Nowak, Wilk i Kowalski. W wyniku dyskusji postanowiono zaprowadzić pewne ulgi w opłacie wpisowego, przedłużyć prekluzyjny termin wpłacania go, wzmocnić dozór nad uczniami, którzy dziś korzystając z braku ogrodzenia udają się czasem na „wagary", i t. p. W nastroju harmonji i wzajemnego zrozumienia zakończono zebranie obejrzeniem szkoły i wykonanych dotychczas wyrobów. Dyrekcja szkoły zaprosiła obecnych na obchód 10-lecia niepodległości, jaki szkoła własnemi siłami organizuje 10 listopada.

Odpowiedzi Redakcji.

Sosnowiczanin. Korespondencje nie podpisane pełnem imieniem i nazwiskiem oraz pozbawione adresu, szczególnie zaś tego rodzaju jaką Pan nadesłał — wrzucamy do kosza.

Zapisujcie się do PMS.

Sejmik będziński wydatnie popiera HODOWLĘ JEDWABNIKÓW.

Jak już w swoim czasie wspominaliśmy, Sejmik będziński, dzięki inicjatywie p. starosty Boxy, zajął się szczerze i wydatnie sprawą popularyzowania wśród ludności hodowli jedwabników i przyjścia jej w tym zakresie z pewną pomocą.

Prócz szeregu uprzednio zainicjowanych poczynań, na ostatniem posiedzeniu Wydziału powiatowego postanowiono jeszcze w tym roku zasadzić tysiące drzewek morwowych przy drogach gminnych, a pozatem będzie podjęta akcja w kierunku zachęcania ludności rolniczej do sadzenia krzewów morwowych na miedzach i obok zabudowań gospodarczych, tworząc z krzewów tych żywopłoty.

Następnie zostanie zaangażowany wytrawny instruktor, który przez pewien okres czasu będzie na terenie powiatu urządzał stosowne odczyty i pogadanki na temat hodowli jedwabników i drzew morwowych, udzielając jednocześnie praktycznych rad i wskazówek.

Pozatem na wiosnę zostanie wysłanych do stacji doświadczalnej w Milanówka dwóch praktykantów, którzy po ukończeniu kursu będą w charakterze instruktorów udzielali wszelkich informacyj w zakresie hodowli jedwabników, czuwając jednocześnie nad tem, aby hodowla ta była racjonalnie prowadzona.

Dzięki więc poparciu Sejmiku, kardowate nasze gospodarstwa zdobędą ubocznc, a dość poważne i mało kłopotliwe źródło dochodu i niewątpliwie przemysł ten rozwinie się z biegiem czasu do dużych rozmiarów.

Afera przemytnicza

W BĘDZINIE.

Policja śledcza z Królewskiej Huty przy współudziale Urzędu śledczego w Sosnowcu aresztowała onegdaj znanego kupca będzińskiego właściciela składu żelaza, J. Gutmana.

Aresztowanie Gutmana nastąpiło na skutek informacyj, że zajmuje on się na większą skalę sprowadzaniem z zagranicy towarów z pominięciem opłat celnych.

Przeprowadzona rewizja w składzie Gutmana prawdziwość informacyj potwierdziła, znaleziono bowiem znaczną ilość przemycanego towaru. Znaleziony towar, oraz książki handlowe i dokumenty zakwestjonowano.

Gutman został przesłany do dyspozycji sędziego śledczego.

Liga katolicka

W GRODŹCU.

W ubiegłym tygodniu w sali „Sokoła" w Grodźcu odbyło się zebranie Ligi Katolickiej, a mianowicie, kobiet, mężów, młodzieży żeńskiej i młodzieży męskiej. Sala z trudnością pomieściła przybyłych.

Po zagajeniu zebrania przez prezesa mężów katolickich p. St. Kazibutowskiego, przemawiał specjalnie w tym celu przybyły, znany w Zagłębiu jako prelegent, ks. prefekt Ługowski z Sosnowca.

Ks. prefekt Ługowski w bardzo wyczerpującem swojem przemówieniu, którego zebrani wysłuchali ze skupioną uwagą i ogromnem zainteresowaniem, wyłożył cele, zadania oraz potrzebę istnienia, szczególniej w obecnych czasach, Ligi katolickiej.

Zainteresowanie powstaniem Ligi katolickiej w Grodźcu jest duże, a podkreślenia godnym jest fakt, że na onegdajszem zebraniu wzięła gremjalnie udział elita miejscowej inteligencji pod przewodnictwem p. dyrektorowej Izabeli Skarbińskiej, oraz p. dyrektorowej Zarębskiej. P. Filipowska obecnością swoją, pomimo sędziwego wieku, zwracała powszechną uwagę zebranych.

Zarząd Ligi katolickiej w Grodźcu postanowił urządzać od czasu do czasu podobne zebrania, na których wygłaszane będą odczyty na tematy aktualne, aby tym sposobem uświadamiać i wzmacniać ducha wiary i zachęcić do większego utrwalenia i wzmocnienia naszych polskich cnót i obyczajów tak wśród matek jak i młodzieży.

Jeżeliby onegdajsze zebranie uważać za próbę poczynań Ligi katolickiej, to spodziewać się należy, że następne podobne zebrania będą bardzo wydatnie poparcie przez katolickie społeczeństwo.

Uprzątanie z awanturników

GRODZIECKICH ULIC I LOKALI.

Niejednokrotnie pisaliśmy już o wystąpieniach różnych opryszków w Grodźcu, którzy zaczepiają bez powodu spokojnych mieszkańców i wszczynają awantury. Bardzo energicznie do opryszków wzięła się miejscowa policja, która ich ściga na każdym kroku i oddaje władzom sądowym. Pomimo to są jeszcze tacy, na których nie działają kary i w dalszym ciągu uprawiają swój chuligański sport.

W tych dniach znany w Grodźcu opryszek **Sitko Stanisław potłukł szyby w oknach jednemu z gospodarzy oraz stłukł szybę w oknie wystawowem apteki Kasy chorych.**

Inny zaś opryszek **Zagórny Józef,** znany złodziej i awanturnik, znalazłszy się w ub. niedzielę wieczorem w kawiarni Kuczyńskiej (ul. Kościuszki) **zaczepiał znajdujących się w lokalu gości** i żądał od nich poczęstunku. W międzyczasie obok kawiarni **przechodził komendant posterunku P. P. w Grodźcu,** a słysząc dochodzące krzyki wszedł do lokalu. Tu wezwał Zagórnego do uspokojenia się. Ten narazie usłuchał, widząc jednakże, że przodownik siadł przy stoliku w celu napicia się piwa, wszczął powtórnie awanturę z gośćmi, a wreszcie **zwrócił się do właścicielki kawiarni, aby mu dała piwa.** Gdy ta odmówiła, Zagórny **począł jej wymyślać,** a następnie chciał ją uderzyć. Wówczas obecny na sali komendant posterunku **wezwał opryszka do uspokojenia się** i udania na posterunek policji. Gdy Zagórny, śmiejąc się odmówił, przodownik chciał go **wyprowadzić siłą.** Wówczas opryszek rzucił się na przedstawiciela policji i począł szarpać na nim płaszcz, usiłując go złapać pod gardło. Napadnięty przodownik **dobył wówczas szabli i ciął nią napastnika w głowę.** Poskromionego w ten sposób odprowadził do ambulatorjum Kasy chorych, gdzie udzielono mu opatrunku, stąd zaś przeprowadził go na posterunek. Wczoraj po zakończeniu dochodzenia **Zagórny został odesłany do sędziego śledczego.**

Spokojni mieszkańcy Grodźca odetchną na jakiś czas, pozbywając się groźnego awanturnika i zawadjaki.

Odpust na Świętego Jana

w Olkuszu.

W ostatnią niedzielę Olkusz obchodził święto swego patrona Jana z Kęt. Śliczny zaiste dzień, jakich mało spotyka się w jesieni, ściągnął do Olkusza tłumy ludu z pobliskich i dalszych wiosek. Walił ten lud od samego rana w słoneczny dzionek, strojny, gwarząc wesoło o nienajzgorszych zbiorach tegorocznych, o lepszym jutrze i nadziei ogólnej poprawy w chłopskiej doli. Poniektórzy wybrali się piechotą ze sąsiadem, poniektórzy starym zwyczajem w półkoszkach zabrawszy ze sobą przystrojoną gospodynię i dzieciarnię. Przybyły też kompanje z pobliskich kościołów. Dzień św. Jana obchodzony jest w Olkuszu bardzo uroczyście, bo jakżeż? Święty ten, zanim był kanonizowany, tu żył, tu rządził parafją i tu opiekował się biedną ludnością.

Jak głosi historja, tak skwapliwie notowana przez obywatela olkuskiego, p. Jana Jarno, uczony i pobożny Jan z Kęt między rokiem 1414 i 1421 był proboszczem w Olkuszu. Gród Olkuski sławny był naówczas w Polsce. Dziesiątki tysięcy rąk ludzkich kruszyło skały pod Olkuszem, gdzie wydobywano srebrnodajny kruszec i ołów. W mieście panował ruch, bogactwo na każdym kroku, mieszczki olkuskie słynne z urody przepychem i strojami kasowały nawet swoje współzawodniczki krakowskie. Ale właśnie ten dobrobyt psuł ludzi, pycha i buta, kłótnie i niezgody, rozwiązłe życie i wreszcie zbrodnie, zwróciły uwagę bogobojnego monarchy, Władysława Jagiełły, który przysłał na wakującą wówczas posadę proboszcza przy kościele farnym słynnego z pobożności i nauki, aczkolwiek jeszcze młodego, Jana z Kęt. Święty ten mąż po przybyciu do Olkusza, odrazu rozpoczął swą pracę nad umoralnieniem mieszczan. Podobno w ciągu jego siedmioletniej pracy w Olkuszu wszystko się zmieniło: zatwardziali grzesznicy korzyli się u stóp świątyni, hulacy porzucali złe nałogi, krzywdziciele jawnie nagradzali krzywdy, a ubodzy, zwłaszcza robotnicy, mieli w Janie Kantym prawdziwego ojca i opiekuna. Ks. Kanty — jak go powszechnie nazywano, oddawał nieraz ostatniego denara, karmił ostatnim kęsem chleba, lub jak się to często zdarzało, okrywał własnem odzieniem.

Pycha jednak niektórych zbogaconych mieszczan z serca im nie schodziła. Ks. Kantego, który złych bogaczy gromił i napominał, źli gwarkowie starali się pozbyć. Sposobność ku temu wkrótce się nadarzyła, bo oto król Władysław, wybierając się na jedną z wypraw przeciw krzyżakom, miał się zatrzymać na noc w Olkuszu. Jeden z najbardziej nieprzychylnych gwarków, pieniacz i gardłacz, przygotował i trzymał w zanadrzu pergamin, na którym wypisana była prośba do króla o usunięcie ks. Jana z Olkusza. Prośby tej jednak zawzięty gwarek królowi nie wręczył, bo przeszkodziła temu wielka burza, z powodu której król schronił się do jednego z gospodarzy na Czarnej Górze pod Olkuszem i tam zanocował.

Nazajutrz wczesnym rankiem rozległ się w Olkuszu płacz i lament biedaków i nędzarzy, gdyż rozeszła się wieść o opuszczeniu Olkusza przez ks. Kantego. Ks. Kanty z kijem w ręku i brewiarzem w towarzystwie czterech biednych sierot po górniku, któremi się opiekował opuścił Olkusz przed świtem. Odprowadzony przez sieroty pod krzyż na Czarną Górę, tam ze łzą w oku pożegnał je i pobłogosławił wszystkich mieszkańców Olkusza. kierując się ku Krakowowi.

Nikt się nie dowiedział prawdziwej przyczyny tak nagłego opuszczenia miasta przez ks. Kantego, jedynie domyślano się, że święty ten mąż uczynił to dowiedziawszy się o przygotowanym pergaminie, który miano wręczyć królowi.

Rychło opatrzyli się dumni i źli gwarkowie i aby przeprosić ks. Kantego wysłali do Krakowa swych rajców, chcąc skłonić go do powrotu. Ks. Kanty wysłanników przyjął serdecznie przebaczył i pocieszył, lecz powrotu do Olkusza odmówił.

Ko.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Propagowanie hasła samowystarczalności gospodarczej.

Pan minister poczt i telegrafów ,B. Miedziński, przychylając się do projektu Ligi samowystarczalności gospodarczej, wydał zarządzenie, by, począwszy od dnia 27 bm., maszyny do automatycznego stemplowania listów drukowały propagowane przez Ligę hasło „Kupuj wyroby polskie". Należy nadmienić, że automatyczne maszyny do stemplowania listów są zainstalowane w centralnych urzędach pocztowych Warszawy, Lwowa i Poznania.

Gazownia i elektrownia warszawskie będą umieszczały w najbliższym czasie na wszystkich rachunkach hasło L. S. G. „Kupuj wyroby polskie".

W zrozumieniu całej doniosłości dla rodzimego handlu i przemysłu idei, propagowanych przez L. S. G., zarząd Stowarzyszenia drobnego przemysłu ofiarował swoją pomoc w rozprzestrzenianiu wydawnictw propagandowych i obiecał zobowiązać swoich członków do wywieszania w sklepach i zakładach napisów: „Nim kupisz cokolwiek, zobacz wyroby krajowe".

Kronika gospodarcza.

ZJAZD LIGI SAMOWYSTARCZALNOŚCI. Dnia 21 bm. odbył się w Warszawie zjazd kierowników lokalnych komitetów Ligi samowystarczalności. Na zjazd przybyli pp.: Obiezierski z Wilna, Jabłonowski ze Lwowa, Narkiewicz-Jotko z Poznania i Wiśniewski z Brześcia n-Bugiem. Stwierdzono. że hasła Ligi spotykają się wszędzie z wielkiem zrozumieniem i poparciem, poczem omówiono szereg spraw organizacyjnych, a zwłaszcza organizację „Tygodnia samowystarczalności".

ZJAZD RADCÓW HANDLOWYCH. Z inicjatywy ministra przemysłu i handlu, inż. Kwiatkowskiego. zostanie zwołany w styczniu 1929 r. zjazd wszystkich radców handlowych urzędujących przy poselstwach R. P. Tematem zjazdu będą wszystkie aktualne problemy z handlem zagranicznym Polski związane, a pozatem sprawozdania radców handlowych z działalności ich na placówkach

PRZYGOTOWANIA DO „DNIA OSZCZĘDNOŚCI". Przygotowania do mającego się odbyć w dniu 31 bm. obchodu międzynarodowego „Dnia oszczędności" — posuwają się w szybkiem tempie; zorganizowano cały szereg lokalnych komitetów obchodu: w Krakowie, Lwowie, Poznaniu, Bydgoszczy, Katowicach itd. Z inicjatywy wojewody grodzkiego w Warszawie odbędzie się w nadchodzący wtorek zebranie organizacyjne komitetu stołecznego. W najbliższych dniach również prezes P. K. O., dr. H. Gruber i senator ks. J. Albrecht udają się do prezesa Rady ministrów dr. Bartla i ministra skarbu p. G. Czechowicza z prośbą o wygłoszenie w Dniu oszczędności przemówień okolicznościowych przez radjo.

KOMASACJA KOMUNALNYCH PODATKÓW GRUNTOWYCH. Obowiązujące obecnie przepisy umożliwiają obciążenie właścicieli gruntów podatkami na rzecz związków komunalnych, zarówno w postaci dodatku komunalnego do państwowego podatku gruntowego, jak też w formie kilku drobnych podatków samoistnych. Ten stan rzeczy, uciążliwy dla płatników i wysoce niedogodny dla związków komunalnych, ma wkrótce ulec zasdniczej zmianie. Ministerstwo spraw wewnętrznych opracowuje bowiem w porozumieniu z Min. skarbu projekt ustawy, która zastąpi obecne komunalne podatki gruntowe jednym wyższym dodatkiem do podatku państwowego.

MLECZARNIA W GDYNI. Dowiadujemy się, że Ministerstwo rolnictwa zamierza przystąpić do wybudowania mleczarni w Gdyni, celem zpewnienia miastu i portowi odpowiedniej ilości nabiału.

ZWYŻKA AKCYJ POLSKICH NA GIEŁDZIE WIEDEŃSKIEJ. Dzienniki donoszą, że na giełdzie panuje od kilku dni tendencja zwyżkowa papierów polskich. Goleszów osiągnął kurs z 352 sh. na 382, Portland ze 122 i pół sh. na 150, Zieleniewski ze 107 na 130, Browady ze 168 na 178 i Siersza z 15 na 20.75. Na giełdzie wiedeńskiej panuje w dalszym ciągu tenendcja zwyżkowa papierów polskich.

W ANGLJI POWSTANIE NARODOWA RADA PRZEMYSŁOWA. Komisja pracodawców pod przewodnictwem sir Alfreda Monda, oraz delegacja Trade-Unionów pod przewodnictwem Ben Tilletta zebrały się ponownie w dn. 18 bm. w Londynie w celu rozpatrzenia sprawy współpracy przemysłu i robotników. Z toku obrad wyłoniło się postanowienie utworzenia narodowej rady przemysłwej. w skład której wejdzie rada główna Trade-Unionów i delegaci związku przemysłowców w równej liczbie osób.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA Z DNIA 23.10.

AKCJE: Bank Handlowy 120.00, Bank Polski 174.00, Bank Zachodni 32.50, Bank Sp. Zarobkowych 80.00, Siła i Światło II em. 112.50 — 113.50, Cukier 32.50, Węgiel 100.00, Lilpop 37.75, Modrzejów 35.50, Ostrowiecki B. I em. 111.75, Ostrowiecki II em. 106.00, Starachowice 46.25, Zawiercie 20.50, Borkowski 16.00, Syndykat [illegible]0.00.

WALUTY I DEWIZY: Nowy Jork 8.90 Londyn 43.24 i jedna czwarta, Paryż 34.83 i pół, Wiedeń 125.26, Praga 26.42, Włochy 46.72, Szwajcarja 171.55, Stokholm 238.28, Dolarówka 5 proc. 98.25 — 98.00, Ziemskie Kredytowe 4 i pół proc. 48.50 — 49.50 — 49.25, Poż. Konwersyjna 5 proc. 67.00, Poż. Inwestycyjna 4 proc. 120.00 — 120.50 — 120.00.

Walka z bezrobociem

W WOJ. KIELECKIEM.

Celem skutecznej walki z bezrobociem Ministerstwo pracy i opieki społecznej przyznało związkom komunalnym wydatne subwencje na zatrudnienie bezrobotnych.

W województwie Kieleckiem otrzymał:

1) magistrat m. Częstochowy ogółem zł. 199.341 w 4 ratach miesięcznych po 50.000 złotych.

2) wydział powiatowy w Będzinie ogółem zł. 147.000 w 3 ratach miesięcznych po 49.000 złotych.

3) wydział powiatowy w Częstochowie ogółem 70.000 w 3 ratach miesięcznych po 23.000 złotych.

4) wydział powiatowy w Zawierciu ogółem 70.000 zł. w 3 ratach miesięcznych po 23.000 zł.

Pierwsze raty zostały już wypłacona. Subwencje powyższe zostały wyjednane dla związków komunalnych przez p. wojewodę kieleckiego, Wł. Korsaka, celem dania im możności prowadzenia robót publicznych na szerszą skalę i zatrudnienia przy nich bezrobotnych, pobierających zasiłki z akcji doraźnej.

Zakończenie sezonu ćwiczebnego

W GRODŹCU.

W ubiegłą niedzielę odbyło się uroczyste zakończenie sezonu ćwiczebnego garnizonu straży ogniowych w Grodźcu.

W godzinach porannych zebrały się na boisku Tow. Solvay straże garnizonu, gdzie też wkrótce przybył instruktor okręgowy p. Plebanek w towarzystwie sekretarza biura związku wojewódzkiego p. Kałkowskiego.

Po przyjęciu przez p. Plebanka raportu od komendanta garnizonu p. H. Langego, wyruszono do kościoła na nabożeństwo. Po mszy św. obok kościoła odbyła się defilada straży, poczem delegaci udali się do Domu zbornego na śniadanie, gdzie przybył również prezes Tow. Solvay dyr. Zarębski. Tutaj zwracał ogólną uwagę serdeczny stosunek p. dyrektora do członków straży, który z iście ojcowską pieczołowitością dba o dobro nietylko drużyny strażackiej, lecz także o każdego poszczególnego jej członka. nic przeto dziwnego, iż p. prezes cieszy się ogólnym szacunkiem i uznaniem, wyrażanem mu przy każdej sposobnośc.

Po obejrzeniu przez uczestników miejsca pod budowę nowej remizy, udano się na zawody w piłkę nożną, rozegrane przez kilka drużyn na boisku Tow. Solvay, następnie przyglądano się demonstrowaniu zasłon dymowych, poczem uczestnicy rozjechali się do domów, unosząc z sobą wiele miłych wspomnień, oraz silniej jeszcze zadzierżgnięty węzeł koleżeństwa.

W ŻYCHCICACH.

W dniu 21 b. m. przy pięknej pogodzie odbyła się uroczystość zakończenia ćwiczeń straży pożarnej w Żychcicach. Po nabożeństwie zarząd straży, członkowie i korpus strażacki przedefilowali przez wieś do siedziby strażackiej, poprzedzeni orkiestrą. W strażnicy po przemówieniu prezesa straży p. Gajdzika, zabrał głos w imieniu obywateli wsi Żychcice p. Hryniewicz, nauczyciel miejscowej szkoły, który w przemówieniu podniósł znaczenie święta strażackiego i dziękował straży za spełnianie tak ofiarnej i bezinteresownej służby dla bliźniego. Następnie przemawiał naczelnik straży p. Bacia, który omówił sprawy organizacyjne.

Wieczorem odbyła się zabawa towarzyska.

Korpus strażacki w Żychcicach składa się z 4 oficerów i 29 strażaków. Członków wspierających straży jest 42.

Złodzieje zawierciańscy

NA GOŚCINNYCH WYSTĘPACH.

Przed kilku dniami popełniona została kradzież we wsi Sierbowice, gm. Kidów na szkodę b. ławnika sądowego, Józefa Kowalczyka. Złodzieje skradli poduszki i pościel, wartości 730 złotych. Następnego dnia o godz. 3 nad ranem pełniący służbę st. post. Bilski w Pilicy, zauważył, jak dwaj osobnicy nieśli coś w workach i weszli do znanego żyda-pasera Lewkowicza. St. post. udał się niepostrzeżenie za nimi i kiedy zapukał do drzwi Lewkowicza, ten stanął we drzwiach i niepozwolił st. post. wejść do wewnątrz. Energiczna postawa p. Bielskiego podziałała. W mieszkaniu Lewkowicza st. post. zastał 2-ch złodziei z Zawiercia (ul. Wesoła). Bronisława Otrębę i Adama Pilarczyka, którzy przynieśli we workach skradzioną u Kowalczyka pościel. W drodze na posterunek, st. post. przeskakując przez rów potknął się i upadł, z czego skorzystał Otręba i zbiegł. Oddane w jego stronę strzały chybiły z powodu ciemnej nocy. Pilarza i Lewkowicza aresztowano.

Największe kąpielisko
POWSTNIE W WARSZAWIE.

W najbliższym czasie magistrat Warszawy ogłosi przetarg na budowę wielkiego kąpieliska przy ul. Leszczyńskiej, które oprócz kilku wielkich basenów mieścić będzie 300 wanien i natryski na 1000 osób. Będzie to największe kąpielisko w Europie. Woda czerpana będzie z Wisły i ogrzewana w kotłach parowych, poczem oczyszczona w specjalnych filtrach i dla dezynfekcji chlorowana.

„Strachy“ w urzędzie wojew.
W NOWOGRÓDKU.

Z Nowogródka donoszą o charakterystycznym incydencie. Przed kilku dniami w tamtejszym urzędzie wojewódzkim popełnił samobójstwo urzędnik, Ludwik Guzelf. Przyczyna samobójstwa pozostała okryta tajemnicą. Od tego czasu zapanowało w urzędzie dziwne podniecenie. Wśród urzędników rozeszły się pogłoski, że w pokoju, w którym pracował denat, ukazują się duchy. Na ten temat zaczęły się opowiadania o różnych dziwnych zjawiskach. W rezultacie na prośbę ogółu urzędników, na stoliku, przy którym pracował Guzelf, ustawiono ołtarzyk, oraz przybył ksiądz i odprawił egzorcyzmy. Od tego czasu nic już nie „straszy“.

Znalazł śmierć
NAPRAWIAJĄC ANTENĘ.

W Sochaczewie przy ul. Warszawskiej 96 naprawiał antenę na dachu Jakim Rejtman wraz ze swym ojcem i bratem. W czasie naprawy drut anteny upadł na kabel od oświetlenia elektrycznego i poraził wszystkich trzech Rejtmanów. Jakim padł natychmiast trupem, ojciec jego i brat zostali poparzeni. Zaznaczyć należy, że napięcie światła wynosiło tylko 220 volt i uchodzi za nieszkodliwe. Okazało się jednak, że i taki prąd jest niebezpieczny dla życia. Wezwany z Warszawy lekarz pogotowia skonstatował już tylko śmierć Jakima.

Przywrócona do życia głowa psa.
Niezwykły eksperyment uczonego rosyjskiego.

Ponad 100 lat łamali sobie uczeni głowy nad rozwiązaniem tego napozór fantastycznego problemu: w jaki **sposób możnaby było zmusić do życia oddzieloną od tułowia głowę zwierzęcia?**

Belgijczyk Heyman usiłował przeszczepić głowę jednego psa na tułów psa drugiego. Francuz Labord zajmował się nawet problemem **transplantacji głowy ściętego na gilotynie skazańca na psa.** Dzisiaj, kiedy uczonemu, doktorowi Bruchnienko, udało się skonstruować apart do wywoływania sztucznego obiegu krwi, **problem ożywienia martwej głowy stał się z punktu widzenia nauki faktem dokonanym.** Uczony ten zademonstrował zdumionym przedstawicielom współczesnej nauki **odrąbaną od tułowia głowę psa, która, leżąc na porcelanowym talerzu, żyła, oddychała, szczerzyła zęby, a nawet połykała kawałki sera.**

„Doświadczenie robi wrażenie sztuczki czarodziejskiej“, stwierdza znany fizjolog, profesor Kulabko, który był świadkiem eksperymentów doktora Bruchnienko.

Jakie nowe teorje i praktyczne następstwa pociągnie za sobą nowy ten eksperyment? Dzisiaj nie można jeszcze na pytanie to dać wyczerpującej odpowiedzi, faktem jednak jest, iż **przyczyni on się w bardzo znacznej mierze do dalszego poznania tajemnic życia naszego** i życia wszystkich żywych istot wogóle.

W Rosji czyniono już liczne próby w dziedzinie ożywiania poszczególnych części martwego organizmu. W laboratorjach moskiewskich i leningradzkich żyją w specjalnych roztworach **odcięte od kończyn palce.** Żyją one w pełnem słowa tego znaczeniu, a najlepszym tego dowodem jest fakt, że od czasu do czasu trzeba im **obcinać stale rosnące paznokcie.** Podczas wykładów w Muzeum politechnicznem **pulsuje na katedrze serce królika,** od którego prowadzą przewody metalowe do dzwonka elektrycznego, wydającego pod działaniem bijącego serca **rytmiczne, monotonne dźwięki.**

Doświadczenia profesora Kulabki w dziedzinie ożywienia martwego serca cieszą się zasłużoną sławą wśród uczonych całego świata. Profesor ten po raz pierwszy w historji świata **potrafił przywrócić do życia serce martwego człowieka, które notabene po wyjęciu go z ciała przez 30 godzin leżało na lodzie.**

Również inne organy skomplikowanego organizmu istot żyjących udało się uczonym ożywiać. Jedynie ożywienie centralnego systemu nerwowego, głowy, **zdawało się być zadaniem nie do rozwiązania.** A dlatego tem większe było zdumienie całego świata naukowego, kiedy na ogólnorosyjskim zjeździe fizjologów doktór Bruchnienko zademonstrował swój epokowy eksperyment **z przywróconą do życia głową psa.**

Ze sportu.

Bieg o puhar wędrowny
KLUBU SPORT. „STRZAŁA“.

W ubiegłą niedzielę dnia 21 b. m. odbył się, na trasie 5.700 metrów, pierwszy jesienny bieg na przełaj o puhar wędrowny, K. S. „Strzała“ w Sosnowcu.

Na trasie stanęło 12 zawodników. Jest to liczba stosunkowo niewielka, co tłomaczyć należy, ciężką i długą trasą, która odstraszyła mniej wytrawnych biegaczy. Wśród startujących znajdowali się między innemi, Wawrzyn, Pilarek, Szczypiński, Słociński i jednemu z tej czwórki wróżono ogólnie zwycięstwo. Są to przecież starzy, wytrenowani zawodnicy i między niemi też przeważnie toczyła się zacięta walka o prowadzenie; wreszcie na powrotnej trasie wysunął się na czoło znakomity Szczypiński i nie pozwalając sobie wydrzeć prowadzenia, wśród ogłuszających oklasków wpadł na metę w doskonałej formie, uzyskując czas 19 minut 40 sekund. Tuż zanim przerywają taśme kolejno Wawrzyn i Pilarek nieco później Sołtykowski, Lech, Migas. Szczypiński Czesław członek Związku Strzeleckiego w Sosnowcu, zdobył puhar K. S. „Strzała jako nagrodę wędrowną i pamiątkowy żeton złoty.

Pozatem Sekcja Pań Klubu sportowego „Strzała“ obdarzyła zwycięzcę kwiatami. Drugie miejsce i żeton srebrny, zdobył p. J. Wawrzyn z T. K. O. „Świt“ w Sosnowcu. Trzecie miejsce i żeton bronzowy zdobył p. H. Pilarek z K. S. „Strzała“. Czwarty Sołtykowski T. K. O. „Świt“ i piąty Lech Sokół Czeladź otrzymali dyplomy.

UPRZEJMY.

— To nadzwyczajne, jak bardzo pani jest podobna do swej babki.
— A czy pan znał moją babkę?
— Nie, lecz i bez tego wiem przecie, jak wygląda stara kobieta.

WALTER A. FROST. **Przedruk wzbroniony.**

Tajemnicze klejnoty.

Przekład autoryz. Marji Bogdani.

57)

Clavering nie zauważył, iż człowiek drwi z niego.

— Tak — odparł.

Pobiegł ku krawędzi mola, gdzie powracający statek holowniczy obrotem śruby ubijał wodę oceanu na pianę.

— Jeżeli pan złapie jeszcze ten parowiec, dam panu trzysta dolarów.

— Czy ma je pan przy sobie?

— Tak.

— Jestem na pańskie usługi, ale wpierw muszę złożyć raport.

— Złoży pan go później. Czy pan dogoni parowiec?

— Przykro mi — odburknął kapitan — ale raport jest pierwszy.

— Dam czterysta! Clavering sięgnął do kieszeni i odliczył banknoty — czterysta dolarów gotówką!

Jednym skokiem znalazł się pokładzie holownika.
— Odczepić liny! — ryknął kapitan w kierunku załogi.

Liny opadły, holownik wykonał zwrot na miejscu, ster okrył się tumanem piany i statek ruszył śladem parowca. Następnie nabierając rozpędu przemknął koło przedniej części statku Gloucester, wyminął zręcznie duńską barkę, stojącą mu na drodze i popłynął najkrótszą drogą ku ściganej „Collecie“.

Clavering padł na ławkę i z natężeniem śledził wynik tych wyścigów.

Wiedział, że zrobił wszystko co mógł, ale chwila spoczynku była jeszcze daleka. Zdawał sobie sprawę z faktu, że istotna praca zacznie się dopiero w chwili, gdy holownik doścignie parowiec i gdy on sam znajdzie się na pokładzie. Wówczas oboje z Heleną staną znowu wobec problemu zwrotu diademu pani Trent. Nie wątpił, że obie te panie znajdują się na statku: Helena wezwała go telegraficznie, a on jej ufał bez miary. Z pewnem zdziwieniem przypomniał sobie minione dni, kiedy oboje śmieli się wesoło, lekceważąc sobie wszelkie niebezpieczeństwo. Myślał o jej dobrem wychowaniu, o drobnych i pełnych wdzięku dziwactwach, o pewnych brakach wykształcenia i złej pamięci, o tem, że myliła Rollona z Ramzesem i Ejschilosa z Eskulapem. Była pełna wdzięcznej prostoty, a tak nieuchwytna, że drżał codziennie z trwogi, iż może zniknąć z jego życia tak tajemniczo i nagle, jak nagle się w niem zjawiła. Wiedział, że miała jakieś troski, że wielkie obowiązki ciążyły na jej życiu, a myśl, iż mogłaby w chwili konieczności zwrócić się o pomoc do jakiegoś innego mężczyzny, a nie do niego, była mu wprost nie do zniesienia:

Trzeba się śmiać póki można! — powiedziała mu kiedyś, — jeszcze nieraz znajdziemy się w poważnem położeniu“. Miała rację. Ciężkie chwile już nadeszły. Myśli jego pobiegły ku tej ogromnej masie pieniędzy, jaką rozporządzał chwilowo, która miała stać się jego własnością, o ileby wszystko poszło dobrze. Wsunął rękę do ikeszeni żakietu i wyczuł szkatułkę z klejnotami. Było ich jeszcze cztery oprócz diademu pani Trent. Jakaż możliwość zysku i ileż ryzyka! W porównaniu z grą, którą prowadzili oboje z Heleną, poker był tylko spokojną i monotonną zabawą! Zaduma jego trwała dłużej niż przypuszczał. Gdy się ocknął, ujrzał że holownik płynie równolegle z Colletta, która zwalnia biegu, a potem staje. Oba statki w mgnieniu oka dostowały się bokami, tak że dzieliła je tylko wąska smugo błękitnej wody. Wnet przerzucono przez burtę drabinkę sznurową.

Holownik wydał wesoły gwizd i skręcił na miejscu w tumanie białych pian; parowiec ruszył w dalszą drogę, a Clavering podążył za zirytowanym kapitanem, który żądał dopłaty za niespodziewane przerwanie jazdy. Jim chętnie zgodził się na to. Zbiegł do kajuty, rzucił walizkę na tapczan, wrócił na pokład i przejrzał listę pasażerów. Następnie zszedł powoli do dusznej małej kabiny, robiąc sobie wyrzuty, że nie poszedł za głosem rozsądku i nie został w Nowym Yorku. Jakże mógł nie domyśleć się, że depeszę wysłał Larkin, czy też ktoś inny, lecz z jego polecenia! Teraz sprawy miały się najgorzej. Heleny i pani Trent na statku nie było! Colletta miała przybyć do Halifaxu następnego dnia po południu. Clavering postanowił wrócić do Nowego Yorku pociągiem, nie mógł bowiem znieść myśli o dalszem wleczeniu się tym wstrętnym statkiem. A jeżeli.... Nagle przyszło mu do głowy, że Larkin może czekać na niego w porcie z żandarmem. Zimno mu się zrobiło na tę myśl i spojrzał z tęsknotą za oddalającym się holownikiem.

Jakże mógł tak głupio postąpić? Naturalnie zapisał się na listę podróżnych jako Tomasz Scudder z Youngstown w Ohio, ale wiedział, że to mu niewiele pomoże. Trzeba być szaleńcem, żeby się dać tak powodować pierwszej lepszej depeszy! Helena przecież nie mogła w żadnym wypadku pokusić się o podjęcie akcji na własną rękę, on bowiem miał wszystkie klejnoty w kieszeni.

Siedział na dole przez godzinę i palił papierosa po papierosie, a powietrze w małej kajucie stawało się coraz gorsze, chociaż otworzył wszystko co się dało. Wyszedł więc na pokład i spacerował po nim, póki gong nie zawezwał wszystkich do obiadu. I tutaj jednak nie był czem oddychać. Statek pędził wskroś nieruchomych warstw powietrza, a cały ocean stał się podobny do olbrzymiej płachty ołowiu, obramowanej na krańcach widnokręgu smugami prześwietlonej mgły. Okręt w pośrodku tej przestrzeni zdawał się tkwić jak punkcik przymocowany do dna otchłani wód.

(D. c. n.)







OGŁOSZENIE.

Nr. Z. 1170-28. Syndyk Tymczasowy masy upadłości firmy Izaak Frommer w Sosnowcu, Adwokat S. Tajtelbaum, zam. w Sosnowcu, wzywa niniejszem na mocy art. 502 KH. wierzycieli masy do stawienia się w ciągu dni 40 osobiście lub przez pełnomocników celem oświadczenia, się z jakiego tytułu i jakiej sumy są wierzycielmi oraz złożenia tytułów swych wierzytelności za pokwitowaniem.

Termin sprawadzenia wierzytelności wyznaczony został przez Sędziego Komisarza masy upadłości na dzień 10 grudnia 1928 r. o godz. 10 rano w Sądzie Okręgowym w Sosnowcu.

(—) S. TAJTELBAUM, adwokat
Syndyk Tymczasowy.
Za zgodność (podpis nieczytelny)

Posady i prace.

Potrzebna ochroniarka wykwalifikowana Wiadomość Kosibowiczowa Będzin pl 3 maja 12 od godz 11—12 w południe 6079-3

Potrzebna zdolna ekspedjentka do wędliniarni. Sosnowiec, Warszawska 14, Koss. 6124-3

GIEŁDA PRACY.

Wolne miejsca na dzień 24 października. Kandydatów do Policji Państwowej na wyjazd 50 maistrów hutniczych wraz z pomocnikami i bańkarzami do huty szklanej na wyjazd 10, majstrów hutniczych na butelki w miejscu 6, bańkarzy na butelki 6, obrabiaczy butelek 3, murarzy wykwalifikowanych I-szej kategorji 29, cieśli budowlanych 2, tokarz metalowy 1, fornali samotnych 2, dozorca samotny do majątku 1, dziewcząt młodych do fabryki 5, chłopiec do posług 1, robotników do fabryk 10, służby domowej kobiet 10.

W ubiegłym dniu zakłady pracy zgłosiły 103 wolnych miejsc. PUPP skierował do pracy 78 osób.

Kupno i sprzedaż.

Jest okazja nabycia tanio materjału naubranie z powodu wyprzedaży zupełnej po cenach niżej kosztu u krawca L. Jelenia w Sosnowcu Piłsudskiego 14. Tamże potrzebny czeladnik krawiecki dziennik. 6035-7

Bilard w dobrym stanie do sprzedania ul. Miraszewskich 13 Zagórza piwiarnia. 6107-3

Z powodu zmiany interesu do sprzedania sklep z mieszkaniem i urządzeniem. Wiadomość w Administracji. 6129

Nauka i wychowanie.

CHCESZ OTRZYMAC POSADĘ! Musisz ukończyć kursa fachowe korespondencyjne prof. Sokułowicza, Warszawa, Żórawia 42. Kursa wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania, na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni (ortografji). Po ukończeniu świadectwo. Żądajcie prospektów. 5700-8

Lokale.

2 pokoje frontowe z balkonem może być na biuro, w pierwszorzędnym punkcie w Sosnowcu do odnajęcia na biuro. Oddzielne wejście. Wiadomość: Sosnowiec, Dęblińska 1, II p. na lewo. 6125

Zgubione dokumenty.

R. Fuchsbrauner zgubił książkę wojskową, wydaną przez PKU Sosnowiec 6077

Unieważniam książeczkę wojskową wydaną przez PKU. Kowel, Jan Knapiński. 6097

Jan Bańbuła, zgubił książeczkę wojskową wydąną przez PKU. Miechów, Świadectwo Przemysłowo-Handlowe na 1928 rok, wydał Urząd Skarbowy Sosnowiec. 6106-3

Zofja Jakubowska zgubiła dowód osobisty wydany przez Starostwo Będzińskie. 6113-3

Ryba Fajbus zgubił kartę powołania rok 1905, wydaną przez komisję w Pińczowie. 6117-3

Hutnik Nusen zgubił książkę Kasy Chorych. 6130

Józef Krzysztof Szpik zgubił książeczkę wojskową wydaną przez PKU. Miechów. Niniejszą unieważnia się. 6131-3

Kusinsai Hieronim Bronisław z Zawiercia zgubił książeczkę wojskową wydaną przez PKU. Będzin. 6135-3

CENY PRENUMERATY:

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową
3 Zł. 50 gr.
Prenumerata zagraniczna miesięcznie **7 Zł.**
Cena egzemplarza **20 groszy.**

CENY OGŁOSZEŃ:

Przed tekstem (Pierwsza strona) za wiersz mm 1-łamowy układ 4-szpaltowy		60 gr.
W tekście		45 „
W tekście, w kronice		60 „
Za tekstem	5	25 „

Nekrologi do 200 wierszy 50% taniej.

Drobne ogłoszenia do 20 wyrazów 10 gr. za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 25 gr. za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 zł.

Matrymonialne 15 gr. za wyraz. Ogłoszenia ozdobne i tłustym drukiem podwójnie. Zagraniczne 100 proc. droższe.

W numerach niedzielnych i świątecznych ceny o 25 proc. droższe.

Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25% droższe.

Za terminowy druk, oraz za przestrzeganie miejsca ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Każda nowa podwyżka obowiązuje już wszystkie przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Sosnowiec: **REDAKCJA:** Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 64. **ADMINISTRACJA:** Dęblińska Nr. 1. Telef. Nr. 73.

Filje i agentury własne: Będzin, Małachowskiego 7. — Dąbrowa, Sobieskiego 8, telef. 1-25. — Zawiercie, 3-go Maja 27. — Grodziec, Będzińska.

Redaktor: TADEUSZ OPIOŁA. Druk. „Kuriera Zachodniego" w Sosnowcu, Deblińska 1. Wydawcy: Sp. Akc. „KURJER ZACHODNI".